Nr 116. Kraków, Sobota 21 Maja 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Fklora, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. ...mster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.
W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 31.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Po piętnastu dniach.

Kraków, 20 maja.

Teraz dopiero pokazuje się, jakie szalone sukcesy mają Japończycy zabarykadowaniu Portu Artura do zawdzięczenia. Bardzo być może, iż obecnie — jak donoszą ze źródeł rosyjskich — od czasu do czasu jakiś torpedowiec rosyjski zdoła przemknąć się między leżącemi na dnie morza branderami japońskiemi, atoli choćby już nawet i cała flota portarturska mogła wypłynąć na morze, nie odbierze ona Japończykom zdobyczy, jakie tymczasem na stałym lądzie odnieśli, a tylko utrudni nieprzyjacielowi blokadę portu.

Właściwie wszystkie swoje sukcesy na lądzie stałym odnieśli Japończycy z powodu przewagi swojej na morzu. — I w tem tkwi pierwszy, zasadniczy błąd Rosyi. Przez dwa miesiące wysadzali Japończycy na Korei swoje wojsko. Część floty rosyjskiej była w tym czasie zamknięta i ubezwładniona we Władywostoku, z drugą jej częścią, z eskadrą portarturską, staczali Japończycy zwycięskie walki. Gdyby flota bałtycka zaraz, gdy tylko lody na Bałtyku puściły, wypłynęła była na wschodnie wody, mogła, już przez samo swoje wypłynięcie z Kronsztadu, a cóż dopiero przez ukazanie się w kwietniu na Morzu Japońskiem, ogromną sprawić dywersyę. Dwa miesiące powinno było przecież flocie bałtyckiej wystarczyć na wyekwipowanie się i mobilizacyę; tymczasem ona jeszcze do dzisiaj, a więc blisko cztery miesiące po wybuchu wojny, stoi bezczynna w Kronsztadzie.

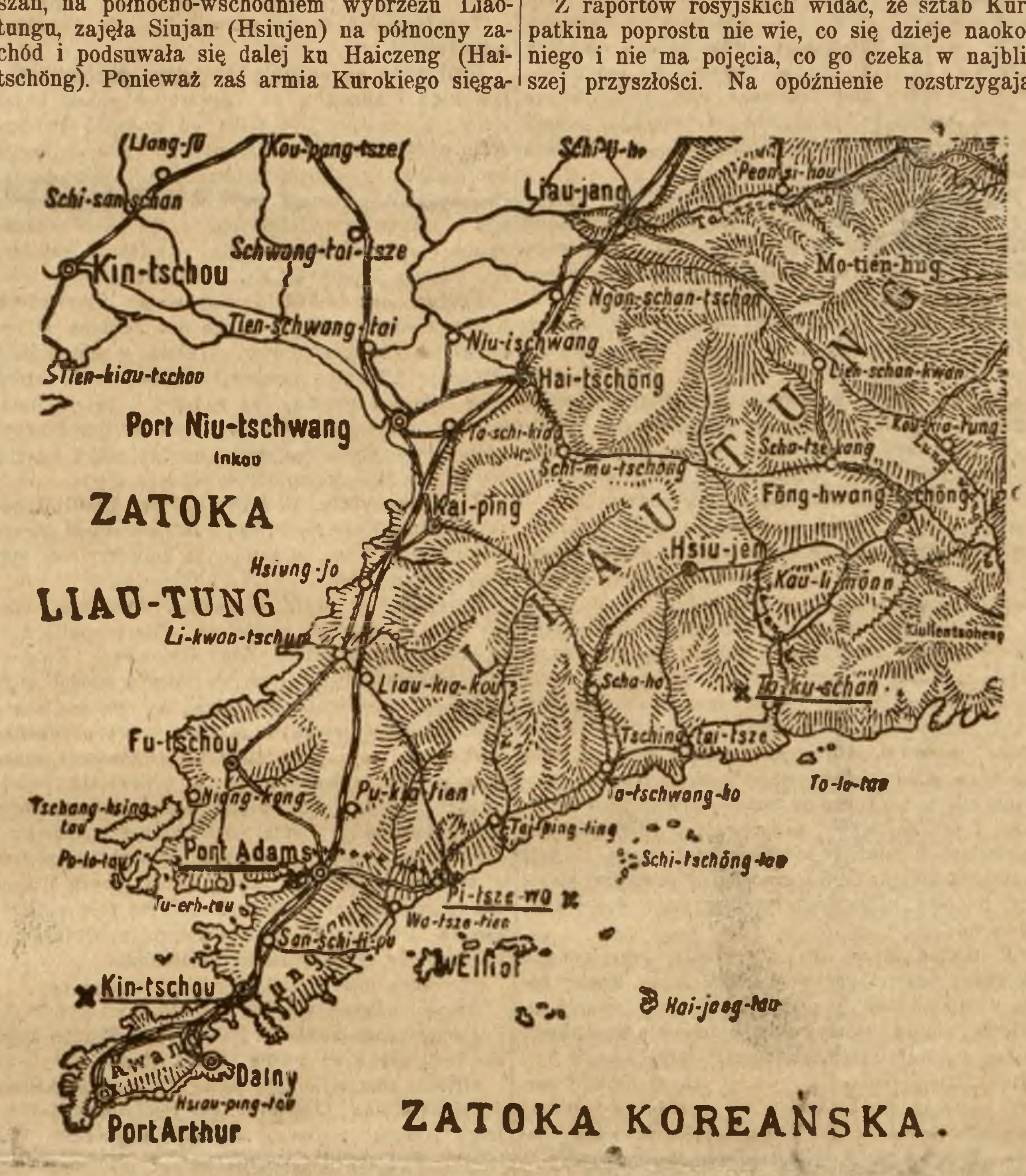
Dzięki temu niedołęstwu marynarki rosyjskiej, odnieśli najpierw Japończycy zwycięstwo pod Kiulienczeng i Fenghwangczeng, a zawaliwszy branderami wejście do Portu Artura, na wszystkich statkach, jakie dzięki temu mieli do dyspozycyi (bo jedna eskadra pilnować musi Władywostoku), zaczęli pospiesznie wysadzać wojsko na półwyspie Kwantung i Liaotung. — Wczoraj ogłoszono ze strony japońskiej urzędowy raport o systematycznem zajmowaniu przez Japończyków pozycyj na torze kolejowym między Pulantien (Port Adams na naszej mapce), pierwszej stacyi poza lądową linią fortyfikacyjną Portu Artura i Dalnego a Niuczwangiem.

Zaraz po 5 maja (dnia zaszpuntowania Portu Artura) wylądowali Japończycy pod Port Adams, Kinczau (Kintschou), Pitsewo, Tokuszan i Inkau (zatoka Niuczwangu). Z tych punktów nadbrzeżnych odbywał się ruch dośrodkowy ku linii kolejowej. Japończycy zdobywali jednę stacyę po drugiej, przerywali połączenia telegraficzne, burzyli mosty, zrywali szyny. — W trop za nimi ciągnęły, jak stada sępów za karawaną, bandy Chunchuzów, i bokami zarywały rosyjskie oddziały. Jedno z najzaciętszych starć zaszło 16 b. m. między Czniczatau a Czuliszan, zdaje się, gdzieś w północnej stronie Liaotungu. Rosyanie znaleźli się tutaj w sile 4 batalionów i mieli 8 dział. Japończycy spędzili ich z pozycyj, lecz stracili 146 ludzi w rannych i zabitych.

Ostatni, zdaje się, akt tej operacyi zajęcia półwyspu Liaotung przez Japończyków, rozegrał się 16 b. m. w poniedziałek pod Kaiczu. Jestto ta sama miejscowość, która na mapce naszej figuruje, jako Kai-ping, a leży na wschód od głównej linii kolejowej, niedaleko wybrzeża zatoki Niuczwang. Japończycy wysadzili tutaj w nocy na ląd całą dywizyę wojska, a wczesnym rankiem stoczyli krwawą bitwę pod Kaiczu (Kaiping). Szczegółów bitwy dotąd brakuje, ale to jest rzeczą pewną, że Japończycy odnieśli zwycięstwo i pomaszerowali stąd do Niuczwangu, opuszczonego przedtem dobrowolnie przez Rosyan, cofających się do Liaojang.

Dywizya japońska, która zdobyła Kaiczu (Kaiping), pozostaje w połączeniu z armią generała Oku, która obsadziła pozycye pod Takuszan, na północno-wschodniem wybrzeżu Liaotungu, zajęła Siujan (Hsiujen) na północny zachód i podsuwała się dalej ku Haiczeng (Haitschöng). Ponieważ zaś armia Kurokiego sięga odwrót do Charbina, — to sytuacya nieco się wyjaśni. Po prostu gen. Oku, po zajęciu ostatniej, ważniejszej pozycyi przez Japończyków pod Kaiczu, posunął się na północ, i tosamo zrobił Kuroki, zajmując wzgórza pod Mukdenem.

Z raportów rosyjskich widać, że sztab Kuropatkina poprostu nie wie, co się dzieje naokoło niego i nie ma pojęcia, co go czeka w najbliższej przyszłości. Na opóźnienie rozstrzygają-



ła forpocztami swemi od Fengwangczeng po Liaojang, a nawet po Mukden, — więc armia Kuropatkina odcięta została najoczywiściej od południa i od wschodu, a poszczególne oddziały armii rosyjskiej, których zawczasu nie wycofano z półwyspu Liaotung, muszą być stracone.

Dla uwidocznienia tej sytuacyi, pozwalamy sobie jeszcze raz zamieścić tęsamą, co poprzednio, mapkę półwyspu Liaotung z południową częścią Mandżuryi.

Otóż wczoraj i dzisiaj rano nadeszły wiadomości, zmieniające konfiguracyę zarówno rosyjskiej, jak japońskiej armii. Dokładnych szczegółów w tym względzie brakuje do tej chwili. Ale to zdaje się pewnem, że po bitwie pod Kinczau i po zajęciu Niuczwangu przez Japończyków, generał Oku zmienił swoją podstawę operacyjną. Jeżeli bowiem wierzyć mamy raportom rosyjskim, opuścił on Takuszan i Siujan (Hsiujan), a równocześnie i Kuroki miał „cofnąć się“ pod Fenghwanczeng i tam się ufortyfikować. Zestawiwszy te raporty z wiadomością, że Kuropatkin cofa się gwałtownie do Charbina i że, jak twierdzi korespondent berlińskiego „Local-Anzeigera“, Japończycy obsadzili wszystkie wzgórza koło Mukdenu, zamykając Rosyanom cej akcyi wpłynąć mogą jedynie ulewne deszcze, utrudniające obecnie w Mandżuryi ruchy armii japońskiej po górzystym terenie, podczas gdy Kuropatkin rozporządza jeszcze koleją żelazną od Liaojang do Charbina.

Tak przedstawia się, mniej więcej, sytuacya na placu boju, o ile doznała zmiany od 5 maja do dzisiaj rana.

Nasze zachodnie kresy.

I.

Widzieliście, w jaki sposób rzeka wezbrana zalewa okolicę? Oto rozhukane fale uderzają naprzód o brzegi, szukając słabszych, mniej opornych miejsc, a przeżarłszy je, wciskają się w najbliższe pola długimi językami, które żłobią drogę niszczącemu żywiołowi, co ma za chwilę wszystko pochłonąć w sobie. Podobne widowisko rozgrywa się w naszych oczach na kresach zachodnich Galicyi, gdzie żywioł germański wciska się kilkoma długiemi szlakami w głąb trzech powiatów, nie znajdując z naszej strony prawie żadnej przeszkody, owszem bardzo często różnego rodzaju ułatwienia.

Statystyka austryacka stwierdza, że w powiecie bialskim w r. 1890 było na każdy tysiąc mieszkańców 709·9 Polaków a 287·1 Niemców. W r. 1900 mamy już tylko 699·1 Polaków oraz 299·6 Niemców w stosunku do tysiąca mieszkańców. Na każdy tysiąc ludności przybyło zatem w całym powiecie 9·3, a w samym tylko okręgu sądowym bialskim 12·5 Niemców. W powiecie chrzanowskim najwięcej są wystawione na zgermanizowanie okręgi sądowe Chrzanów i Jaworzno. — W r. 1890 było w nich 11·3 Niemców na każdy tysiąc mieszkańców a po dziesięciu latach liczba ta wzrosła do 20·1, to znaczy, że na każdym tysiącu mieszkańców ubyło w tem dziesięcioleciu 10·9 ludności polskiej. Powiat żywiecki, trzeci z powiatów zachodnio-kresowych, wykazuje jedynie w okręgu sądowym Milówka wzrost żywiołu niemieckiego i to o 5·8 na każdym tysiącu dusz. Liczby powyższe zasługują na to, aby przypatrzyć się bliżej tym korytom i szlakom, któremi wciska się w głąb naszego kraju żywioł teutoński.

Główna twierdza niemczyzny, Biała, liczyła już w r. 1890 — obliczeń co do narodowości z ostatniego spisu jeszcze niema — na 1841 Polaków 5493, a więc trzy razy tyle Niemców. Sąsiedni Lipnik miał w tym czasie 3010 Polaków i 4030 Niemców, Hałcnów natomiast wykazywał na 3013 Niemców zaledwie 330 Polaków. (Liczbę tę tendencyjnie na korzyść żywiołu niemieckiego zestawiono). W okręgu sądowym kęckim Wilamowice liczyły wtenczas obok 472 Polaków aż 1271 Niemców. Poza temi czterema głównemi środowiskami niemczyzny zwracają na siebie uwagę rozrzucone dość gęsto w trzech zachodnio-kresowych powiatach kolonie niemieckie, jak n. p. w powiecie bialskim Komorowice (2234 Polaków i 153 Niemców), Brzezinka pod Oświęcimem (1266 Polaków i 61 Niemców); w powiecie chrzanowskim Jaworzno (5941 Polaków i 411 Niemców), Dąbrowa (882 Polaków i 97 Niemców); w powiecie żywieckim: Żywiec (4369 Polaków i 85 Niemców), Zabłocie (1938 Polaków i 212 Niemców), Isep (391 Polaków i 113 Niemców), Wieprz (1209 Polaków i 46 Niemców), Żabnica (1594 Polaków i 56 Niemców), Sopotnia Wielka (1145 Polaków i 31 Niemców).

Do najwylewniejszych źródeł niemczyzny należą fabryki, kopalnie, wogóle wszelkie zakłady przemysłowo-handlowe, będące na kresach zachodnich własnością niemiecką. Rzecz powszechnie wiadoma, że zarówno fabryki bialsko-lipnickie, jak niemniej zakłady przemysłowe firm niemieckich w powiatach chrzanowskim i żywieckim pracują bardzo skutecznie od lat dziesiątek około rozszerzenia i ugruntowania niemczyzny na zachodnich krańcach Galicyi. A co najsmutniejsza, że ludność polska nawet ze sfer inteligencyi pomaga tej robocie nieświadomie, popierając wyroby tych firm bez żądania w zamian choćby tylko niedrażnienia uczuć narodowych polskich.

Bardzo skutecznemi rozsadnikami niemczyzny bywają na kresach zachodnich także folwarki gogospodarcze, zwłaszcza te, które zostają w rękach niemiecko-żydowskich i arcyksiążęcych. Spis ludności z r. 1890 zastał na tutejszych obszarach dworskich mnóstwo Niemców. Tak n. p. w powiecie bialskim folwark Buczkowice miał ich 21, Hałcnów 20, Rybarzowice 9, Szczyrk 10, Pisarzowice 7, Brzezinka 11, Klucznikowice 5, Malec 4, Stara Wieś dolna 5, Stara Wieś górna 4, Bulowice 2; w powiecie chrzanowskim: Siedlec 6, Krzeszowice 3, Alwernia 2, Pogorzyce 2; w powiecie żywieckim: Rajcza 8, Łodygowice 5, Rychwałd 13, Kocierz ad Moszczanica 14, Łękawica 16, Sucha 4 i t. d.

Najdzielniejszym jednak środkiem germanizacyjnym są, jak wszędzie, tak i tu, szkoły, na które Niemcy szczególniejszą zawsze zwracają uwagę. Dość powiedzieć, że w samej Białej są cztery szkoły wydziałowe niemieckie, t. j. dwie publiczne i dwie prywatne, liczące ogółem 36 sił nauczycielskich. Sąsiedni Lipnik ma pięcioklasową szkołę publiczną, a nadto czteroklasową szkołę, utrzymywaną przez „Schulverein“, tudzież jednoklasową szkołę ewangelicką. Na Leszczynach jest nowa szkoła o dwóch siłach nauczycielskich, wreszcie w Hałcnowie taka sama szkoła o czterech klasach, oczywiście wszystkie niemieckie. Ogółem jest w Białej i najbliższej okolicy po stronie galicyjskiej dziewięć szkół niemieckich o 55 siłach nauczycielskich dla 14.209 Niemców, zamieszkałych w okręgu sądowym bialskim, podczas gdy na 33.160 mieszkańców polskich w tymże samym okręgu sądowym wypada zaledwie 13 szkół (już razem z prywatną szkołą polską w Białej i Leszczynach) o 35 nauczycielach. Stosunek jest tak rażący, że gdy n. p. w szkołach niemieckich jedna siła nauczycielska wypada na 260 Niemców, to w szkołach polskich na jednę siłę nauczycielską trzeba liczyć przeszło 900 mieszkańców polskich.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie napomknąć, że tak powiat bialski, najdalej na zachód wysunięty, jak i sąsiadujące z nim powiaty żywiecki i chrzanowski, stoją co do szkolnictwa znacznie niżej nietylko od pogranicznych okolic Śląska austryackiego i pruskiego, ale nawet od wielu powiatów wschodnio-galicyjskich. Porównajmy dla przykładu powiat bialski z najbliższym alfabetycznie w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej powiatem bóbreckim, zobaczymy następujące wielce uderzające różnice: W powiecie bóbreckim w ciągu pięciu lat między r. 1897/8 a 1902/3 przybyło sześć szkół nowo zorganizowanych, natomiast w powiatach bialskim i chrzanowskim nie zorganizowano w tym czasie ani jednej nowej szkoły. Skutek jest taki, że gdy w powiecie bóbreckim na 90 gmin tylko 9 gmin nie ma własnej szkoły, to w powiecie bialskim z liczby 69 gmin nie posiada własnej szkoły aż 28 gmin. (W powiecie chrzanowskim brak szkół w 31, a w żywieckim w 37 gminach). Do takich zapomnianych przez Radę szkolną gmin należą w powiecie bialskim: Rybarzowice 1536 mieszkańców, Babice 1418, Bujaków 1137, Monowice 1084, Międzybrodzie Kobiernickie 1045, Kaniów Stary 976, Bystra 946, Bestwinka 844, Poręba Wielka 751 mieszkańców i t. d.; w powiecie żywieckim: Gilowice 2469, Pietrzykowice 1777, Pewel Wielka 1621, Nieledwia 1461, Moszczenica 1458, Kuków 1398, Sopotnia Wielka 1264, Sopotnia Mała 1135, Łękawica 1131, Juszczyna 1147, Pewel Ślemieńska 1169, Las 1101 mieszkańców i t. d.; w powiecie chrzanowskim: Lgota, Kąty, Góry Luszowskie, Pogorzyce, Wodna, Mętków, Ostrężnica, Miękinia, Młoszowa, Zagórze, liczące od 600 do 1050 mieszkańców.

T. t.

Z życia wiedeńskiej Polonii.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 19 maja.

(—r.) Martwy sezon już prawie przed drzwiami, a tymczasem w naszych polskich stowarzyszeniach jeszcze pełne życie. Najbardziej pocieszającym objawem jest pomyślny rozwój założonego przed mniej więcej dwoma laty „Sokoła“, który wyszedłszy z okresu niemowlęctwa, zaczął nabierać sił i rokuje najlepsze nadzieje. Niedawno temu wybrano nowy wydział, na którego czele stoją: jako prezes p. Bieńkowski, długoletni były przewodniczący „Strzechy“, zaś jako wiceprezes p. Dobrowolski, znany

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

4 (Ciąg dalszy).

Czynownik do szczególnych poruczeń cokolwiek się zmieszał, lecz odpowiedział swobodnym tonem:

— Przyjemnie spotkać mi was, Wasylu Wasyliewiczu... pamiętam was... brat Aleksander w Żytomierzu.

— No, no, zrobiliście karyerę Mikołaju Fiodorowiczu... hm... czy to nie wasz krewny nasz gubernator?

— Tak jest... wypada mi wujem ciotecznym.

— No i gotowy los dla całej rodziny, jeśli ma gubernatora w Polsce... ja to znam.

— Trzeba jednak własnej pracy i zasługi — powiedział dumnie Krestnikow.

— Ważna to rzecz, ale zawsze wuj ważniejszy — uśmiechnął się.

A gdy gość był zajęty rozmową z innymi, szepnął naczelnikowi:

— Pisarczykiem był u mego przyjaciela sędziego mirowego... palto mi podawał... z nim łatwo poradzicie sobie, to „wziatocznik“.

— Dajcież mu spokój Wasylu Wasyliewiczu... potrzebuję go... miejcie wyrozumienie.

— Uspokójcie się, ani mu wspomnę o biednym ojcu, woźnym miejskim — uśmiechnął się złośliwie, gdyż właśnie Krestnikow opowiadał:

— Zanim ojciec oddał mi majątek rodowy, musiałem przejść praktykę w sądzie, gdzie poznałem miłego towarzysza Wasyla Wasyliewicza... a nie byliście u nas na wsi? — zwrócił się do dyrektora.

— Nie było czasu Mikołaju Fiodorowiczu, ale tu w Polsce możemy zapolować.

— Ja lubię zwierzynę tylko na półmisku — zaśmiał się Krestnikow.

— Czy i dwunożne sarny? — podwycił porucznik żandarmeryi Kornweit, blondyn przystojny.

— Te dobre tylko żywe — zawołał naczelnik, co wywołało ogólną wesołość.

Wszczęła się rozmowa śliska i brutalna o kobietach, a Krestnikow, podciągając wysoki kołnierzyk i poprawiając błękitną krawatkę, rzekł tonem stanowczym:

— Nie lubię mieszczanek... co innego arystokratki, szlachcianki... to mój gust... Czy macie tu coś takiego? — zwrócił się do naczelnika.

— My nie żyjemy z Polakami.

Lokaj w liberyi poprosił do stołu, a gdy usiedli, dopytywał się Krestnikow:

— Ot, dziwna rzecz, że panowie unikacie Polaków... to źle... im trzeba przyswajać naszą kulturę i cywilizacyę, bo weźmie ich katolicyzm — powtarzał zdanie gubernatora.

— Kiedyż oni zaraz proszą o ulgi, ustępstwa, złagodzenia przepisów — tłomaczył się naczelnik.

— Obiecać można wszystko, a zawsze znajdzie się kruczek i nie sposób dotrzymać, od tego polityka — pouczał gość.

— Czy wy, Mikołaju Fiodorowiczu, trzymacie się tej taktyki i względem dziewcząt — zaśmiał się gruby dyrektor.

— Toż nie znam innej drogi — uśmiechnął się — człowiek mówi o miłości, ślubie, małżeństwie... i każda się złapie.

— Ot, nie każda — zawołał porucznik żandarmeryi Kornweit — miałem kolegę, dobry, miły, serdeczny. Służył w Polsce i zadurzył się w biednej pannie, Polce... i służbę chciał rzucić dla niej, a ona nie i nie, boś prawosławny.

— Dziwaczny to naród — przemówił szpakowaty kontrolor z wielką głową, osadzoną na małym korpusie — toż przez tyle lat powinni się pobratać z nami... rzuciliśmy przecież kraj i swoich, aby u nich ład i porządek zaprowadzić, a oni swoje i swoje... tyś Moskal... tyś prawosławny... no, i gorzej jeszcze.

Podano pieczeń, więc przedtem wódka, a następnie porter.

— Co dziwnego — rzekł rotmistrz, milczący dotychczas — ten naród nie miał nigdy wojska, czytałem o tem, nie znał ładu i porządku... oni są tacy głupi, że nie rozróżniają kapitana od rotmistrza, kawaleryi od piechoty.

— Ja widuję ich, jak płacą — przemówił kasyer — każdy patrzy na mnie, jak na zbója... Spojrzysz tylko, a już wiesz, że to urodzony „buntowszczyk“.

— Co mi tam Polacy — wzruszył ramionami Krestnikow — na nich zawsze jest sposób i muszą słuchać... ale Polki, ot przysmak, cóż kiedy chytre.

— Mówił pan kasyer — odezwał się porucznik Kornweit — że co Polak, to buntownik... my o tem wiemy najlepiej, a jednak co najgorszego, to Polki, nie może sama, to namówi, podprowadzi, zachęci...

— Ot, narzekania bez sensu — zaśmiał się dyrektor — gdyby w Polsce nie było buntowników, opornych, spiskowców, co mielibyście wy do roboty? No, pomyślcie tylko, ot kraj już spokojny, nie czytają, nie uczą się, nie myślą nawet... no i wziął czort całą administracyę, żandarmeryę i wojskowych na prawach wojennych.

— No i was — zaśmiał się rotmistrz.

— Ot i nie, bo i granica jest zawsze i przemytnicy też, tak jest kraj cichy, czy buntowniczy, zawsze będziemy.

Kontroler, który był przyjacielem naczelnika i został wtajemniczony tak co do parocha, jak i krzyża, rzekł:

— Nie jest tu nasza święta Moskwa — westchnął — ale możnaby żyć... naród grzeczny, posłuszny... ale ot buntują go ci z Galicyi...

Żandarm spojrzał i nastawił uszy, a kontroler dalej:

— Przyjedzie taki z Galicyi i nas chce uczyć rozumu... ciemięży lud... denuncyuje, oskarża, szkodzi. I sam nic nie zyskuje, a drugim przeszkadza w uśmierzeniu ludu — i kiwał żałośnie swą wielką głową.

— Gorzej jeszcze — przemówił rotmistrz, nieprzyjaciel naczelnika straży ziemskiej — jak nasz rodowity słucha podszeptów z Galicyi... Ot wam przykład. Kozacy otoczyli do dwustu opornych, już ich mieli, ale zachciało się Fomie Aleksandrowiczowi Mołczanowi podusić wieś oporną, bo pop nalegał... no, i wypuścił winnych.

— Czyż to może być? — zawołał gniewnie Krestnikow.

— Oj, ciężką mam z nim służbę — westchnął naczelnik — byle z oczu, już drze z chłopów, żydów, księży...

— Naczelniku, czemuż nie podacie tego w raporcie, — spytał urzędnik z gubernii.

— Pisałem... ale on ma protekcyę galicyjskiego popa...

— Jakiego?

— Michał Władysławowicz Solnik, — zaśmiał się kontroler, — ot i ruski z niego! Czy u nas, w Rosyi, ma kto „otieczestwo“ Władysławowicz?... A i nazwisko jego... Solnik?... Zaraz poznać, że perekińczyk, i co taki wart, który wyparł się swoich?

— „Proklatyj maszennik“ — zawołał rotmistrz i dolał wódki do porteru.

— Zawsze on gorliwy, — przemówił Krestnikow, — chce stawiać pomnik... skarży się na krzyż...

— A za cóż taki sukinsyn bierze pensyę, powinien warować przed cerkwią, — zaśmiał się kasyer.

Wniesiono szampana, muzyka zagrała ogłuszająco, naczelnik wniósł zdrowie gościa. Ten wniósł zdrowie dyrektora komory... Wypito z kolei cztery kieliszki szampana.

Wódki, porter, wino, szampan, podziałały na gościa, często się uśmiechał bezmyślnie i sąsiadom mówił „ty“; a gdy kontroler podsunął znowu sprawę krzyża, Krestnikow rzekł poważnie:

— Otóż w tem i rzecz... Ten sukinsyn pop napisał do kancelaryi biskupiej, a archirej zaraz do generał-gubernatora, ten znów do naszego... i to wam powiadam naczelniku, że nawet przy protekcyi Natalii Fiodorówny może być źle z wami.

— Głupstwo... ja czysty i sprawa czysta... pijmy, bo karty czekają.

— Ot „maładiec“, — zawołał gość, — takich lubię! Urząd urzędem, a zabawa zabawą... Lubię was naczelniku, a wasza familia?

— Iwan Piotrowicz, do usług.

— A ja Mikołaj Fiodorowicz... tak wy Iwanie Piotrowiczu trzymacie bank, — a widząc lekkie wzdraganie, — to nie z waszym Mołczanowem sprawa, on musi być wam posłuszny, albo won pójdzie, ja odpowiadam za to, taki naczelnik straży ziemskiej powinien z wami iść ręka w rękę. Czy nie tak panowie?

— Rzetelnie powiedziano, — krzyknął kasyer, — wy młodzi, ale u was rozum stary.

(C. d. n.)

przemysłowiec wiedeński. Liczba członków, w porównaniu z zeszłym rokiem więcej niż zdwojona, przez co „Sokół“ zajął równorzędne stanowisko między innemi naszemi stowarzyszeniami.

„Strzecha“ obchodziła temi dniami uroczyście rocznicę konstytucyi 3 maja w sali hotelu „Beatrix“. P. Fałat, jako delegat „Związku literackiego polskiego“, miał piękny odczyt o konstytucyi trzeciego maja, poczem odbyły się bardzo udatne popisy wokalno-muzykalne, a ożywiona wieczornica z mowami zakończyła uroczystość.

W „Ojczyźnie“ pod kierownictwem prezesa Szczepaniaka, widoczny rozwój. Co niedzieli odbywają się w lokalu stowarzyszenia (restauracya Brasattiogo przy Schauflergasse) bardzo liczne zgromadzenia członków. Bywa na tych zebraniach po kilkaset osób. Stowarzyszenie utrzymuje osobny, prywatny lokal dla „Czytelni“ i zaprowadziło u siebie niedzielną szkółkę polską dla dzieci polskich, a osobno odbywa się nauka dla dorosłych analfabetów. Nie mała w tem zasługa p. Szczepaniaka, która nietylko powinna doznać uznania, lecz pobudzić ogół nasz do gorącego poparcia tych usiłowań, prawdziwie patryotycznych. Członek wydziału p. Łukaszkiewicz, sprawił stowarzyszeniu znacznym kosztem własnym prześliczną chorągiew. W jesieni odbędzie się uroczystość jej poświęcenia.

Rzeźbiarz krakowski, p. Kulesza, ofiarował na pamiątkę odsieczy Wiednia przez wojska polskie pod wodzą króla Jana III., bardzo pięknie przez siebie wykonaną płaskorzeźbę, przedstawiającą Sobieskiego na czele rycerstwa polskiego, gromiącego Turków. Tablica przeznaczona do wmurowania w kościele na Kahlenbergu, skąd, jak wiadomo, po mszy król polski w pamiętnym dniu dziejowym wyruszył na „bisurmany“. P. Kulesza z rzadką ofiarnością oddał dzieło swoje bez żadnego wynagrodzenia komitetowi, utworzonemu z tutejszych polskich stowarzyszeń, który zajmie się wmurowaniem tego dzieła sztuki we wnętrzu rzeczonego kościoła i urządzeniem odpowiedniej uroczystości, która również odbędzie się pod jesień. Piękny czyn rzeźbiarza p. Kuleszy zasługuje na najżywszy poklask.

W stowarzyszeniu „Gwiazdy“ odbywają się co niedzielę odczyty, a od czasu do czasu przedstawienia teatralne.

Jak widać, nasze stowarzyszenia rozwijają się pomyślnie. Ze względu jednak na liczbę Polaków, przebywających w Wiedniu i stanowisko ich, mógłby ruch w stowarzyszeniach być jeszcze daleko większy, gdyby zmysł dla zbiorowej pracy i poczucie obowiązku do wzajemności narodowej w odpowiedni sposób były rozwinięte. Niestety, tak nie jest.

Tutejszego fabrykanta tutek cygaretowych p. Czerwińskiego spotkał niezwykły zaszczyt. Arcyksiążę Otto mianował go swoim dostawcą nadwornym. — Kupiec krakowski, p. Aksman, uczeń Hawełki, który na tutejszej wystawie spirytusowej przy polskich wódkach zaprowadził przekąski na sposób polski, robi „kanapkami“ i krakowskiemi wędlinami furorę wśród Wiedeńczyków. Bufet jego w ciągłem obleżeniu.

Echa wojenne.

(Jeszcze o Porcie Artura. — Słowa i czyny. — Oficer rosyjski oskarża gen. Zasulicza i sztab jego o tchórzostwo. — List szeregowca Daniłowa o zamachu na Kuropatkina. — Chunchuzi. — Umizgi rosyjskie do Chin. — Działanie kul japońskich.)

Port Artura, zwany przez Rosyan z emfazą Sebastopolem dalekiego wschodu, jest obecnie na wszystkich ustach. Jeden z wyższych wojskowych w Petersburgu, rozmawiając z pewnym dziennikarzem o tej sprawie, wypowiedział kilka zajmujących uwag o stosunkach, które będą panować w Porcie Artura po zupełnem odcięciu go od świata.

„Port Artura“ — mówił ów generał — będzie wieść osobne samoistne życie, nie podtrzymywane z zewnątrz. Otoczony z trzech stron morzem, odcięty od lądu, zmieni się w niezależny organizm państwowy, w którym nieograniczoną władzę będzie wykonywać komendant, w którym zapanują ustawy i reguły, nie znane w Rosyi. Aż do chwili, gdy z północy nadciągnie wojsko, dosyć silne, ażeby przynieść odsiecz, Port Artura, uświęcony dla Rosyan, będzie żyć siłą, nadaną mu we właściwym czasie.

„Pieniądz traci tam swoją wartość, środki żywności i materyały wojenne przestaną być przemiotami, które do woli można uzupełniać; oblężeni będą musieli liczyć tylko na własną siłę; wyrazy sympatyi, dodające odwagi, nie dotrą do nich; z siłą niezwyciężoną ducha rosyjskiego bronić będą chorągwi rosyjskiej. Równie ciężkie, jeżeli nie cięższe chwile przeżyje reszta Rosyi. Tysiące rodzin żyć będą w męczącej niepewności. Rosyanie, którzy pozostali w Porcie Artura, spełnią swój obowiązek; o tem nikt nie wątpi. Ale i Rosya musi swój obowiązek wypełnić. Cała Rosya musi jedną tylko myśl żywić: że flaga rosyjska nie może w Porcie Artura być zwiniętą“.

Właśnie o spełnienie obowiązków czynem, nie słowem, tak trudno dzisiaj w Rosyi. Odgrażać się i przechwalać potrafi pierwszy lepszy „miles gloriosus“, ale w cichości pełnić służbę jest o wiele trudniej. Jak donosi „Daily Chronicle“ z Antungu, pewien oficer rosyjski, pojmany przez Japończyków, obwinił wprost generała Zasulicza i oficerów sztabu głównego o tchórzostwo w bitwie pod Kiulienczeng. Według opowiadania owego oficera, Zasulicz i oficerowie sztabu w chwili, gdy Kasztaliński padł, ugodzony odłamkiem skały w głowę, opuścili linię bojową, a komenda pozostała w rękach pułkowników, którzy nic nie wiedzieli o planie bitwy. Pułkownicy mogli tylko wydać rozkaz wytrwania aż do śmierci i szeregowcy wykonali ten rozkaz.

Czytelnicy przypominają sobie sprawę niewyświetlonego ostatecznie zamachu na generała Kuropatkina. Otóż do Kijowa nadszedł list szeregowca Daniłowa, który na swój sposób opisuje środki, przedsięwzięte dla ochrony osoby Kuropatkina. Daniłow, znajdujący się obecnie w Irkucku, pisze: „Te małpy japońskie nie są chrześcijanami i dlatego wojują jak Turcy. Żyjemy wszyscy w obawie, że zamordują naszego generała. Gdy byłem w Charbinie, co noc spał kozak przed jego drzwiami, a gdy chiński kucharz chciał go otruć trucizną w kawie, mamy teraz, dzięki Bogu, tylko rosyjskich kucharzy. Gdy generał wyjeżdża, uważają bacznie, ażeby na ulicy nie było żadnego Chińczyka, bo mogliby to być przebrani Japończycy. Niedawno mieliśmy dobry dzień. Wszyscy Chińczycy w mieście musieli nam broń oddać. Kilku z nas dostało bardzo dobre noże“.

Chunchuzi coraz częściej zaczynają występować przeciwko Rosyanom. Wedle raportu generała Sacharowa napadli Chunchuzi, w liczbie 300 ludzi, na kopalnie węgla w Jantai d. 13 b. m. Kopalnie te leżą koło lokalnej kolei w odległości 16 kilometrów od Liaojang i zaopatrują w opał całą kolej. Pomimo, że kopalni strzegła siła zbrojna, złożona z 200 strzelców wyborowych i 100 kozaków, Chunchuzi ustąpili dopiero po zaciętej walce. Rosyanie puścili się w pogoń za rozprószonymi Chunchuzami i otoczyli ich w trzech wsiach górskich. Mieszkańcy tych wsi nie chcieli zdradzić Chunchuzów, ale pod groźbą bagnetów wskazali ich kryjówki. Chunchuzi bronili się rozpaczliwie. Poległo 50, a 17 dostało się do niewoli. Jak zapewnia raport generała Sacharowa, pomiędzy jeńcami znajdowali się dwaj oficerowie japońscy, którzy już raz dostali się do niewoli rosyjskiej, ale zdołali ujść.

Rosyanie ciągle podejrzywają Chińczyków o tajemne plany przeciwko Rosyi, mimo to jednakże starają się ich ugłaskać, co Chińczycy ze swojej strony przyjmują z nadzwyczajnie dyplomatyczną miną. I tak d. 17 b. m. w Liaojang komisarz rządu rosyjskiego dla prowincyi Mukden dał ucztę na cześć władz chińskich, zaprosiwszy również sprawozdawców dziennikarskich. Na uczcie był także ks. Jaime burboński. Jeden z wybitniejszych Chińczyków zapewniał w swej mowie toastowej, że pomiędzy Chinami a Rosyą koniecznem jest obopólne zaufanie i że przymierze z Japonią dla Chin byłoby zgubnem. Rosyanie przyjęli z zadowoleniem tę mowę, a Chińczyk z większem jeszcze zadowoleniem usiadł, pozbywszy się swojej misyi.

Nad działaniem kul japońskich już mogli lekarze poczynić spostrzeżenia. Dnia 17 b. m. do stacyi Liaujang przybył długi pociąg sanitarny, wiozący rannych z walk nad rzeką Jalu. Kule japońskie są małe, a otwór w ranie zaledwie widzialny. Przy zupełnem przebiciu, jeżeli strzał nie jest śmiertelny, można rannego wyleczyć nawet z 20 ran. Tak sądzą lekarze, którzy kulom japońskim dali nazwę „szlachetnych“. Kapitan Worobjew, który otrzymał około 20 ran postrzałowych, został rzeczywiście wyleczony i już opuścił stacyę.

Prasa rosyjska o Warszawie.

Ostatniemi czasy z powodu wojny na dalekim Wschodzie, daje się zauważyć w prasie rosyjskiej silniejsze zainteresowanie się kresami. W ostatnim numerze dziennika „Nowoje Wremia“ napotykamy korespondencyę z Warszawy, w której czytamy:

„Dziwnem miastem jest Warszawa — pisze korespondent — możnaby ją przyrównać do znarowionej szkapy, która długi czas zachowuje się zupełne poprawnie, posuwa się naprzód, nagle ni z tego, ni z owego zaczyna ponosić. Przed kilku miesiącami opuściłem Warszawę, po długim pobycie w Polsce. Przed wyjazdem złożyłem wizyty pożegnalne, tak jak się należy, znajomym, zobaczyłem się z „półznajomymi“, a po długoletnim pobycie w Warszawie, liczba ich była niemała. Rozmawialiśmy o wszystkiem: o spodziewanych reformach sądownictwa i administracyi, o dyplomatycznych sprawach z Japonią, historyach uniwersyteckich, książkach, nowościach teatralnych, i t. d. „Półznajomi“ uskarżali mi się na cenzurę, która jest powodem jałowości prasy, na policyjne przepisy itd., przytem jednak nie zauważyłem żadnych podkreślań, żadnego wrogiego usposobienia. Pożegnałem się z polskimi „przyjaciółmi“ chociaż bez nadzwyczajnej serdeczności, ale uprzejmie, a nawet, według zwyczaju, całowaliśmy się w powietrzu, tak, że opuszczając polski „petit Paris“, miałem serce przepełnione przekonaniem o wspólnych słowiańskich sympatyach.

„W tych dniach zdarzyło się, żem znowu zmuszony był być w Warszawie. Zżywszy się z miastem, odrazu wyczułem we wszystkiem zmianę; widocznem było, że w czasie mej nieobecności barometr sympatyi opadł. Moi dawniejsi przyjaciele nie całowali się ze mną, jakoś dziwnie nawet wyciągali ku mnie dłonie; niektórzy nawet nie zauważyli moich ukłonów. Co to znaczy? myślałem. W gazetach naszych nie zauważyłem niczego, coby mnie naprowadzić mogło na ślad zmiany usposobienia. Spytałem wreszcie jednego z moich przyjaciół, nie fanatyka, nie marzyciela, człowieka rozumnego, czy się czasem nie zdarzyło podczas mej nieobecności coś szczególnego. Odpowiedział mi, że nie. Wtedym się spytał, czy czasem obecna wojna i niepowodzenia Rosyi nie są przyczyną rozigrania się warszawskich nerwów i czy czasem Polacy nie myślą dołożyć czego ze swej strony na nasze szale. Przyjaciel mój zwrócił uwagę na niemożliwość tego, rozmowę jednak skierował na inny temat.“

W dalszym ciągu korespondent zwierza się, jak to w warszawskich cukierniach, mając ubiór cywilny i dokładną znajomość polskiej mowy, można, wdając się w rozmowę, wywiedzieć się wielu ciekawych rzeczy od przygodnych polityków. Tam się słyszy o „ciężkich warunkach życia Polaków“, o „braku zaufania rządu do społeczeństwa“, o „braku kultury ze strony Rosyan“. Nie wytrzymałem — pisze korespondent — i wypowiedziałem otwarcie swoje zdanie, że wobec tego, iż w stosunku władzy do społeczeństwa nie było żadnych zmian, trzebaby chyba za przyczynę obecnego podniecenia umysłów polskich uważać obecną wojnę. Widocznie Polacy w ciężkiej dla Rosyi chwili chcą jej siebie przypomnieć!

Rozstaliśmy się chłodno — zwierza się korespondent. Możnaby zadać sobie pytanie, na co rachują i czego oczekują warszawscy politycy? Przemawia przez nich żółć mieszkańców wielkich miast, czy też to dawny, tradycyjny atawizm? Polacy proszą, domagają się „ziemstw“, sądów przysięgłych, miejskiego samorządu, łaskawej cenzury i uprzejmej policyi, ale sami nie dążą ku nam na spotkanie jako wybitni przedstawiciele słowiańszczyzny; oni w najkrytyczniejszej dla słowiańszczyzny chwili zapominają o słowiańskiej solidarności. — Mieszkając długo w Polsce słyszałem nieraz zdania o utopii wskrzeszenia Polski, a jednak ludzie, którzy mi to mówili, rozumiejąc nawet bezcelowość głuchej walki, prowadzą ją mimo wszystko. Kiedyż Polacy zrozumieją, że polski patryotyzm powinien zasadzać się na łączeniu się ściśle z pokrewnym, potężnym narodem rosyjskim i że tą tylko drogą można poprowadzić ojczyznę do celów kulturalnych.

Artykuł korespondenta redakcya „Nowoje Wremii“ opatrzyła komentarzem, że nie ma w tem nic złego, gdy w Polsce i w Rosyi objawią się zdenerwowanie i wyczekiwanie pewnych zmian. Po ukończeniu wojny pierwszą działalnością rządu będzie przeprowadzenie zmiany, mającej na celu zadowolenie i zadosyćuczynienie potrzebom większości (!). Próżne są jednak nadzieje tych, którzy w osłabieniu Rosyi upatrują dla siebie nadzieję lepszej przyszłości.

Z dziedziny lekarskiej.

(Rodzaje zawodów i wzrost człowieka. — Waga mózgu i odżywianie się. — Mózgi różnych narodów. — Siwizna. — Rudowłosi i przesądy o nich. — Krwawy pot. — Wpływ lekkich podrażnień na czynności serca. — Śmiech i serce.)

Cały szereg badaczy stwierdził, że rozmaite zawody wpływają rozmaicie na ciało i umysł człowieka. Ludzie, pracujący na wolnem powietrzu, mają przeciętny wzrost $171^{1}/_{2}$ centymentra, gdy osoby, zatrudnione w zamkniętej przestrzeni, osiągają tylko $169^{1}/_{2}$ centymetra. — Dr Matiegka w kilku swoich pracach konstatuje, że przeciętna waga bednarzy wynosi 126 funtów, gdy krawcy dochodzą zaledwie do 111 funtów. Oczywiście pożywienie odgrywa tutaj pierwszorzędną rolę, podobnie jak wogóle warunki hygieniczne — jednakże pośród tych samych warunków rodzaj zawodu wywiera znaczny wpływ na zdrowie ludzkie.

Waga mózgu nie wzrasta wcale w miarę obfitości i dobroci pożywienia. Bardzo dokładne badania, które przeprowadził dr Matiegka, okazują, że waga mózgu ludzi źle odżywionych była najniższą wprawdzie, wynosiła bowiem tylko $1427^{1}/_{10}$ grama, że jednakże mózgi ludzi dobrze odżywionych, ważące $1464^{6}/_{10}$ grama, pozostały w tyle poza mózgami osób średnio odżywionych, ważącemi $1467^{3}/_{10}$ grama. Również rozmaite narody mają rozmaitą wagę mózgu. Dr F. A. Spitzka na podstawie dosyć obfitego materyału otrzymał następujące liczby: mózg Amerykanina waży 1518 gramów, Anglika 1473, Niemca 1443, Francuza 1440. Jak widzimy, Francuzi, idący, jak sami twierdzą, na czele cywilizacyi, nie odznaczają się wcale wysoką wagą mózgu.

Dr Matiegka podzielił ludzi na szereg grup i stara się udowodnić, że waga mózgu znajduje się w bezpośrednim związku z rodzajem zawodu. Skonstruował skalę inteligencyi, tudzież wagę mózgu, a skala ta idzie w górę od wyrobników, stużących, rzemieślników do urzędników, nauczycieli, muzyków i t. d. Oczywiście chodzi tutaj o przeciętność i rozmaite jednostki wbrew skali mogą przy niższym zawodzie mieć większą wagę mózgu. Wogóle pojedynczych wypadków nie można używać jako dowodów. I tak najcięższy mózg, ważący 1800 gramów, znaleziono u pewnego woźnego pocztowego, — najmniejszy, mający 1250 gramów, u pewnego pianisty. Różnica wzrostu odgrywa przytem dosyć znaczną rolę.

Z dawien dawna siwienie włosów przypisywano pomiędzy innemi wpływom psychicznym. Znany badacz Miecznikow, pracujący w Paryżu, powód siwienia włosów upatrywał w osobliwych komórkach, które nazwał „pigmentofagami“ (pożeraczami barwika), które pozbawiały włosy ich naturalnej barwy. Sądzono, że na podstawie tej hipotezy będzie można wynaleść środek, zapobiegający siwieniu włosów. Tymczasem najnowsze badania wykazały, że te właśnie komórki zagadkowe, tak okrzyczane przez Miecznikowa, jako szkodliwe, są zbiornikami barwika, który z nich dostaje się do rurki włosa. Wspomnijmy przy tej sposobności o włosach rudych, których właściciele narażeni są na rozmaite docinki. Przysłowie włoskie wprost odmawia ludziom rudym uczciwości, a w innych krajach również pod tym względem panują przesądy. Tymczasem Marro stwierdził, że rudowłosi tworzą 3·1% ludności, a pomiędzy zbrodniarzami tylko 0·7%. Wogóle o związku rudości włosów z cechami charakteru niema oczywiście mowy.

Nauka położyła koniec innej legendzie, a mianowicie opowiadaniom o krwawym pocie, w znaczeniu dosłownem, nie przenośnem. Dr Delbanco, który dokładnie zbadał wypadek czerwonego potu, skonstatował, że w takich razach mamy do czynienia z produktami osobliwych grzybów i bakcylów, które bądź na włosach, bądź w ich wnętrzu się mieszczą. Czysta kultura tych grzybów wydziela sok, podobny do krwi. W analogiczny sposób powstaje czerwonożółty i niebieski pot. Objawy te łatwo można usunąć. Legendzie o krwawym pocie położyły kres mikroskop i żelatyna.

Że bez podobnie skomplikowanych sposobów można zrobić niejedno zajmujące odkrycie, udowodnił profesor Heitler w Wiedniu. Uczony ten udowodnił, że słabemi stosunkowo podrażnieniami wzmódz można pracę serca. Pocierając lub głaszcząc skórę, wywołujemy przyspieszenie pulsu. Inne przeciwnie podrażnienie, jak dłuższe i silniejsze nieco opukiwanie okolic wątroby i serca zmniejsza bicie pulsu. Nawet zamykanie i otwieranie powiek powoduje zmianę w pracy serca. Skutkiem zamknięcia powiek serce bije nieco słabiej, gdy zaś po podniesieniu powiek światło uderzy w oczy, serce zaczyna bić silniej i prędzej. Również śmiech wywiera wpływ na czynności serca.

Podczas swoich badań nad funkcyami serca miał profesor Heitler sposobność opukiwać serce młodej dziewczyny podczas silnego śmiechu. Otóż tony sercowe, które przed śmiechem były zupełnie normalnemi, stały się podczas śmiechu przyspieszonemi i nieregularnemi. Ludzie chorzy na serce mówią czasem, że śmiech sprawia im pewną przykrość. U pewnej 60-letniej kobiety ze średniem zwapnieniem aorty widział dr Heitler skutkiem silnego śmiechu omdlenie, które trwało 10 minut i było bardzo dla życia groźne. Dr M. N.

Kronika.

Kraków, 20 maja.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 28 dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna“ Bolesławity.

Pożegnanie ks. Anioła. Otrzymujemy następujące pismo:

Sędziszów, 19 maja.

Zmuszony opuścić nasze serce biednej Polski, nie mogąc ze wzruszenia podziękować w chwili odjazdu, dziś spieszę za pośrednictwem tak zawsze mi życzliwej Redakcyi przesłać niniejsze słowa:

Kochanym druhom z czcigodnym prezesem Turskim, osiwiałym bojownikom z r. 1863 pod przewodnictwem Wielm. Niewiarowskiego, przezacnym Paniom, drogim na zawsze sercu mojemu uczennicom i całej polskiej młodzieży „Bóg zapłać“ Czołem! Sercem i duchem z Wami złączony O. Anioł.

Konkursy Akademii umiejętności. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza dwa konkursy na stypendya dla osób pracujących naukowo i zamierzających udać się dla dalszych studyów zagranicę.

Stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi Sew. Gałęzowskiego w kwocie 6000 franków, nadane będzie kandydatom, poświęcającym się naukom matematyczno-przyrodniczym.

Kandydat, mogący otrzymać to stypendym, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim.

Podania wnosić należy do 15 czerwca b. r. do Akademii umiejętności.

Stypendyum im. Zenona Pileckiego w kwocie 2400 koron nadane będzie Polakowi, rz.-kat. lub grecko-unickiego wyznania, który ukończył uniwersytet ze stopniem doktora lub kandydata i pragnie udać się zagranicę, celem dopełnienia studyów w dziale nauk matematyczno-przyrodniczych. Pierwszeństwo mają kandydaci z zaboru rosyjskiego.

Termin podań do 15 czerwca b. r. do Akademii umiejętności.

Gromadne zwiedzanie katedry, grobów królewskich i skarbca na Wawelu w czasie świąt zielonych, możliwe jest tylko od godz. 5 popołudniu, a to z powodu odprawiania 40-godzinnego nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Przewodnicy wycieczek raczą porozumieć się przedtem z jednym z podpisanych, a to celem wyznaczenia czasu ściślejszego dla zwiedzania katedry. Ks. Tomasz Bukowski. Ks. Teofil Flis.

Festyn na dochód Towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ odbędzie się w parku dra Jordana w poniedziałek Zielonych Świąt. Wezmą w nim udział orkiestry: 13 pułku piechoty i „Harmonii“, które grać będą bez przerwy od godziny 3 po południu. Komitet dam-opiekunek Towarzystwa przygotował wiele niezwykłych rozrywek, między niemi loteryę dla dorosłych i drugą dla dzieci.

Z uniwersytetu. P. Edward Józef Teofil Rybacki, rodem z Krzeszowic, kandydat adwokacki, otrzymał dnia 19 b. m. w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z teatru. W „Lilli Wenedzie“ wystąpiła wczoraj w roli tytułowej w miejsce p. Mrozowskiej, która wyjechała na urlop, panna Ordonówna. Zwolennicy pięknie rozwijającego się talentu młodej artystki mieli sposobność stwierdzić, że rola ta, leżąca najzupełniej w lirycznym zakresie, który odpowiada warunkom i rodzajowi talentu p. Ordonówny, znalazła w niej bardzo inteligentną i powołaną przedstawicielkę. Artystka wlała w swą interpretacyę dużo szczerości i ciepła, dużo poezyi i wdzięku i opromieniła swą Lillę aureolą poetyckiego piękna w przeciwieństwie do nazbyt precyzyjnych i kunsztownych linij, w jakie ujmowała tę rolę p. Mrozowska. Publiczność podkreślała grę p. Ordonówny kilkakrotnie sympatycznemi oklaskami.

Dyrekcya teatru miejskiego komunikuje nam:

Artyści odbywają próby ze wznowienia lubianej i sympatycznej komedyi Bałuckiego „Flirt“, która nie była graną na scenie naszej od lat dziewięciu.

Główne role wykonają panie Rutkowska, Sulima, Jutkiewiczówna, Jeremi i pp. Sobiesław (jedyny, który pozostał z dawnej obsady), Popławski, Walewski, Frączkowski, Zelwerowicz i Mielewski. — „Flirt“ granym będzie w sobotę i niedzielę.

Benefis, urządzony dla p. Michała Przybyłowicza, dotkniętego ciężką niemocą, wydał pomyślny rezultat. Cały czysty dochód z przedstawienia „Manfred“ wyniósł koron 802·50, — naddatki zaś 700·10 K — co razem stanowi kwotę 1.502·60 koron, złożoną na książeczkę powiatowej Kasy oszczędności do rozporządzenia artysty.

Teatr letni w parku krakowskim zostanie od niedzieli zupełnie zaopatrzony przed deszczem, tak, że przedstawienia odbywać się będą bez względu na pogodę. — W sobotę, oraz w obydwa dni Zielonych Świąt dane będą „Dwanaście żon Jafeta“, nader wesoły wodewil w 3 aktach. Dyrekcya sprawiła nowe kostyumy i dokłada wszelkich starań, aby widowisko było zajmującem. Próbami kieruje reżyser Czermański.

Liceum żeńskie. Dyrekcya prywatnego liceum żeńskiego p. Heleny Kaplińskiej w Krakowie (Gołębia 5) zawiadamia rodziców i opiekunów, iż z początkiem roku szkolnego 1904/5 zamierza otworzyć dwie następne klasy licealne, tj. czwartą i piątą. Będzie zatem od września 1904 roku tutejszy zakład naukowo-wychowawczy składał się z pięciu kolejnych klas licealnych i z 4 klas przygotowawczych, odpowiadających czterem klasom szkół miejskich z dodatkiem początków języka francuskiego.

Zwracając uwagę rodziców i opiekunów na powyższe okoliczności, oznajmia dyrekcya, iż zapis uczennic tak do liceum, jakoteż i do klas przygotowawczych rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Dyrekcya liceum przyjmuje zgłoszenia i udziela bliższych informacyj codziennie z wyjątkiem świąt od 11—12 rano i od godziny 3—4 po południu. Wymagania naukowe do I klasy licealnej są te same, jak przy wstępowaniu chłopca do I klasy gimnazyum męskiego, a więc ten zakres wiadomości, jaki wynosi uczeń z dobrze ukończonej klasy IV szkół miejskich z dodatkiem początków języka francuskiego; wymaganiem do klas wyższych licealnych jest pomyślne złożenie egzaminu z zakresu nauk klasy poprzedniej.

Wogóle o przyjęciu uczennicy do liceum decyduje egzamin wstępny, piśmienny i ustny, a egzamina te odbędą się w dniach 27 i 28 czerwca br.

Walne zgromadzenie stow. introligatorów i pudełkarzy odbyło się wczoraj pod przewodnictwem starszego cechu, p. Karola Schramma, wobec komisarza rządowego i instruktora cechowego dra Schoenetta. Podniesiono, że stan introligatorów w Krakowie jest opłakany, tak, że tak majstrowie, jak i czeladnicy, muszą się przerzucać do innych zawodów. Uchwalono zwrócić się do drukarń, które zajmują się broszurowaniem książek, aby tego zaniechały i nie odbierały pracy introligatorom.

Wycieczka na wystawę spirytusową do Wiednia. Technicy gorzelniani urządzają wspólną wycieczkę na wystawę spirytusową do Wiednia w d. 28 b. m. pod kierownictwem przewodniczącego Towarzystwa gorzelniczego, p. Antoniego Jenika. Punkt zborny: dworzec kolejowy w Krakowie przy pociągu odjeżdżającym do Wiednia d. 28 b. m. przed godziną 8 zrana. Uczestnicy wycieczki powrócą na d. 1 czerwca b. r. do Krakowa, aby wziąć udział w walnem zgromadzeniu członków polskiego Towarzystwa gorzelniczego, które na ten dzień naznaczono w Krakowie. Zebranie to będzie bardzo zajmujące ze względu na rozprawy zawodowe i referaty, jakie się rozwiną na temat oglądanych na wystawie najnowszych postępów techniki gorzelnianej.

Morderstwo Kleszczów. Przed kilku dniami sędzia śledczy, dr K. Marowski, przesłuchiwał po raz pierwszy obwinionego o tę straszną zbrodnię Mrowca, onegdaj zaś w obecności lekarzy w klinice chirurgicznej nastąpiło przesłuchanie Maryi Kleszczowej. Biedna ofiara dzikiego rabusia jest obecnie zdrowszą i znajduje się w powolnej, lecz trwałej rekonwalescencyi. O ile się dowiadujemy, zeznania jej, złożone przed sędzią śledczym, były przytomne, jasne, stanowcze i dla sprawy ważne, treść jednak zeznań, tak Mrowca, jak Maryi Kleszczowej ze względów ustawowych jest tajemnicą sądu i dla wiadomości publicznej niedostępne.

Stan zdrowia dziecka Kleszczów także poprawia się, wobec czego już po upływie kilku tygodni matka i dziecko, jako uleczeni, będą mogli opuścić cele szpitala.

Pod adresem zjazdu konserwatorów w Przemyślu otrzymujemy następujące uwagi:

Do najstarszych niezaprzeczenie gmachów w naszym kraju należy zamek myśliwski, zbudowany w Niepołomicach przez Kazimierza Wielkiego. Nie dotrwał on jednakowoż do naszych czasów w pierwotnym swym wyglądzie, gdyż część jego zniszczył przed laty pożar, a przy restauracyi ograniczono się tylko do pierwszego piętra, resztę zaś nadwerężoną usunięto, tworząc tem samem gmach jednopiętrowy. Że wówczas nie starano się wcale o zachowanie dawnego charakteru budowli jest jasnem z tej przyczyny, że na uwadze miano przedewszystkiem względy praktyczne — skarbowe. Wiadomo bowiem, że gmach do dzisiaj służy częścią jako koszary, częścią jako pomieszczenie władz sądowych i administracyjnych. Aby powiększyć ilość ubikacyj, a tem samem rentowność tego gmachu, poradzono sobie w sposób dość prymitywny, a nie odpowiadający naturze gmachu; oto zamurowano arkady boczne na pierwszem piętrze, zamieniając przez to szerokie krużganki, okalające dziedziniec na ubikacye biurowe. Pominąwszy już, że jestto wprost zeszpeceniem gmachu, zdumiewać się trzeba nad lekkomyślnością zarządu, który patrzy ze spokojem na wynikłe stąd poważne a bliskie niebezpieczeństwo, choćby tylko dla samego gmachu. Arkady dolne nie obliczone na ciśnienie murów dodatkowych górnych, zarysowały się tak mocno, że lada chwila grożą zawaleniem się. Jakby na ironię, w chęci zapobieżenia złemu, podparto je zwykłemi, drewnianemi krążynami; nie wzięto jednakowoż tego pod uwagę, że prócz ciśnienia z góry, występuje tu silne parcie na zewnątrz, które niedługo musi wywołać katastrofę i zamienić w gruzy tę część zamku.

Ludzie, którzy w tej części zamku spędzają większą część dnia, jak również przechodnie narażeni są przeto na niebezpieczeństwo, utraty życia, lub ciężkiego kalectwa. Za gmach ten odpowiada w pierwszym rzędzie zarząd domem i lasów, do niego zatem należy niezwłoczne zapobieżenie grożącej katastrofie. Nieraz już sprawa ta była poruszaną, lecz, jak to u nas zwykle się dzieje, skończyło się na powierzchownem zbadaniu i prowizorycznem jak wyżej — zabezpieczeniu. Z okazyi jednak zjazdu konserwatorów, jaki temi dniami ma obradować w Przemyślu, zwracamy uwagę na ten stan rzeczy z serdecznym apelem do członków zjazdu, aby wzięli w obronę ten starożytny zamek Niepołomicki, który bądź co bądź dla każdego Polaka cenną stanowi pamiątkę po naszym Wielkim „Królu chłopków“. S. S.

Na dworcu kolejowym w Zakopanem otwarty będzie 1 czerwca urząd pocztowy. Godziny urzędowe: od 8 do 12 i od 3 do 6 w dni powszednie; od 9 do 11 w niedziele.

Z Sambora piszą nam: Wypadkiem dnia w tutejszych sferach izraelickich jest wybór p. Arona Lewina z Wieliczki rabinem samborskiej gminy izraelickiej. Wyboru dokonano 15 bm., a nie obszedł on się bez pewnej walki, gdyż p. A. Lewin przemówił w synagodze w języku polskim, na co sobie jego poprzednicy i współzawodnicy nie pozwolili. Ostatecznie większość 32 głosów na 41 głosujących, które padły na p. Lewina, zdają się wróżyć, że w tutejszych sferach starozakonnych język polski zyska wreszcie należne mu prawa.

Morderstwo. Z Paszczycy powiatu ropczyckiego donoszą do „Słowa Polskiego“, że dnia 17 b. m. w nocy zamordowali tam dwaj młodzieńcy, jeden 19-, drugi 23-letni, 26-letnią Wiktoryę Ziębiankę. Sprawców aresztowano. Jak sekcya Ziębianki wykazała, miało u niej wkrótce nastąpić rozwiązanie, skutkiem stosunku ze starszym z morderców.

Brody, 18 maja. Przeciw wyborowi sekretarza Izby handlowej dr Rittla na zastępcę burmistrza, wniesiono protest, w którym przeciwnicy twierdzą, że urzędnik nie może równocześnie piastować godności zastępcy burmistrza.

Na 29 czerwca zapowiedziano wizytę ks. metropolity hr. Szeptyckiego.

Samobójstwo jednorocznego ochotnika. Z Tarnopola donoszą: Jednoroczny ochotnik 55 pp. w Tarnopolu, Plappinger, zastrzelił się onegdaj w hotelu Weitza. Przyczyną samobójstwa miały być stosunki służbowe w kompanii i obawa przed dwuletnią służbą.

Pożary. We wsi Rzeczycy, jak donoszą z Uhnowa, zniszczył onegdaj pożar 36 zabudowań gospodarskich. — Z Podkamienia koło Brodów donoszą: W sąsiedniej gminie Maliniska zniszczył pożar, powstały wskutek nieostrożnego bawienia się dzieci ogniem, 15 gospodarstw. W płomieniach znalazło śmierć trzyletnie dziecko gospodarza Skibickiego. Szkoda, wynosząca około 80.000 koron, była częściowo ubezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. — W Bobrownikach (Buczacz) uderzył piorun w chałupę Senia Łuciowa, która stanęła odrazu w ogniu. Samego Łuciowa, który siedział przy oknie, ciężko poraził, tak, że na drugi dzień umarł, nie odzyskawszy przytomności. Pastwą ognia padła tylko chałupa, inne zabudowania ogień oszczędził.

Sprawa posła Walewskiego. Z Wiednia donoszą: Dr Otto Frischauer, który, jak wiadomo, był zastępcą posła Walewskiego i ułożył jego skargę przeciw bar. Popperowi, został zasuspendowany na sześć miesięcy przez Izbę adwokacką w Wiedniu.

Ze świata.

W Paszkanach (w Rumunii), jak nam stamtąd piszą, urządzono w Czytelni polskiej obchód ku uczczeniu rocznicy Trzeciego Maja. Piękne słowo wstępne wygłosiła pani Kunegunda Łopatowa, odczyt wypowiedział p. J. Czernelaki, deklamowali pp. Michał Hampel, Aleksander i Adam Drabczyńscy, Mania Piepszekówna i Sebastyan Piepszek. — Zgromadzeni odśpiewali szereg pieśni narodowych.

Proces z powodu rozruchów w Kiszyniewie ukończył się ostatecznie dnia 18 bm., a więc w rok po rozruchach, które wybuchły w kwietniu 1902 r. Dwaj oskarżeni za ekcesy uliczne otrzymali 2 miesiące więzienia; dwaj za ciężkie uszkodzenie ciała po roku więzienia, a dwaj za morderstwo po 4

lata przymusowych robót. Sześciu oskarżonych sąd uwolnił.

Rozruchy w Odesie. Lwowski dziennik żydowski „Tagblatt" zamieszcza następującą korespondencyę. „Onegdaj setki słuchaczów odeskiej wszechnicy otoczyło nagle odeskiego gradonaczalnika, wołając przeraźliwie: „Precz z Rosyą!", „Wolność!", „Dość już byliśmy ciemiężeni!", poczem poczęła strzelać do gradonaczalnika. Gradonaczalnik zatelefonował, aby wysłano rotę kozaków. Przybyła sotnia kozaków, która po swojemu zaczęła robić porządek. Atoli studentów i robotników była liczba przeważająca i przyszło do walki. Kozacy znaleźli się w opałach, nie mogąc się obronić. Na domiar złego nadciągnęło jeszcze z górą 600 robotników. Przewódca ich nosił na głowie imitacyę korony rosyjskiej; rozpoczęła się strzelanina z rewolwerów na kozaków. Walka trwała od godziny 9 rano do 4 popołudniu. Zastrzelono 5 kozaków, ciężko raniono 15: ekscedentów legło 45 (30 robotników i 15 studentów). Cała Odesa roi się od kozaków.

Choroby zaraźliwe w wojsku rosyjskiem. Według informacyj, udzielonych prasie rosyjskiej przez zarząd główny wojskowo-medyczny, w wojsku rosyjskiem, będącym na dalekim Wschodzie, zastosowano wszelkie środki desinfekcyjne. Wysłano obecnie na teatr wojny za 20.000 rubli wszelkiego rodzaju surowic, oprócz surowicy ospy, której wysłano za 90.000 rubli. Oddziałom wojska, udającym się na plac boju, zanim wyruszą poza Bajkał, szczepioną jest ospa. Od czasu rozpoczęcia kampanii wojennej do 2 maja z zaraźliwych chorób zjawiała się tylko ospa. Zmarło na nią 3 żołnierzy w Czycie, 14 w Wierchniendińsku i 15 w Ajłanie.

Ustępstwo dla Litwinów. Ros. komitet ministrów, rozpatrzywszy przedstawioną przez ministra spraw wewnętrznych kwestyę druku litewsko-żmudzkich wydawnictw, postanowił znieść wszystkie poprzednie, ograniczające postanowienia i rozporządzenia rządu i pozwolił na używanie w wydawnictwach litewsko-żmudzkich oprócz alfabetu rosyjskiego także łacińskiego lub jakiegokolwiek innego. Uchwałę komitetu ministrów zatwierdził car w dniu 8 maja.

Początki armii japońskiej. W „Nowoje Wremia" pomieszczono krótką notatkę ze wspomnień generała Faverode Kerlrech o początkach armii lądowej nowoczesnej w Japonii.

W r. 1866 wysłano do Japonii ekspedycyę wojskową z Francyi pod dowództem kapitana Chanoine'a (późniejszego ministra wojny). Zadaniem wyprawy było zorganizowanie wojsk jednego z książąt japońskich, Tajkuna. W r. 1868 wybuchła rewolucya; wojska Tajkuna rozbito, jego zaś strącono z książęcego tronu. Nowa organizacya wojskowa zrobiła jednak wielkie wrażenie na cesarzu japońskim. Tego wrażenia nie usunęła smutna wojna z lat 1870—71. Mikado w r. 1872 zwrócił się do francuskiego rządu z prośbą o instruktorów dla wykształcenia i zorganizowania japońskiej armii. W r. 1874 liczba francuskich instruktorów w armii japońskiej wzrosła do 12 oficerów a 30 podoficerów, którzy kierownictwem i wykształceniem japońskiej armii zajmowali się aż do r. 1883. Od tej pory przeprowadzone zmiany były zasługą Japończyków. Francuzi więc stworzyli w Japonii szkoły wojskowe, kadry armii czynnej i wszelkie instytucye, związane z wojskowością; część też chwały i zasług spada obecnie na nich. Mikado w r. 1895, podczas wojny chińsko-japońskiej, przekonany o dobroci organizacyi wojskowej współczesnego japońskiego wojska, przesłał czterem dawnym oficerom-instruktorom, którzy wówczas byli już generałami we Francyi, wysokie japońskie ordery.

Samobójstwo śpiewaczki. Z Czerniowiec donoszą: We środę wieczorem otruła się śpiewaczka czerniowieckiego teatru, Helena Matosch, zażywszy kokainy. Przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Bankructwo Kasy. W Pradze zbankrutowało Towarzystwo zaliczkowe urzędników prywatnych. Towarzystwo to, które utrzymywało sklep przy placu św. Wacława, miało 8.000 koron kapitału zakładowego, a ponieważ poręka była ograniczoną, członkowie mają zapłacić tylko 16.000 koron. — Wkładki wynoszą 90.000 koron. — Niedawno Bank ludowy czeski przeprowadził przeciwko temu Towarzystwu egzekucyę z powodu długu w kwocie koron 11.000. Obecnie rozmaite firmy zgłosiły się po swoje należytości, a nie otrzymawszy ich, wniosły doniesienie karne do prokuratoryi.

Zderzenie się wozów tramwajowych. W Wiedniu koło dworca na Simmeringu zderzyły się dwa wozy tramwaju elektrycznego. Trzy osoby odniosły lekkie rany, jedna ciężkie.

Groźny pożar. Jak donosi telegram z Zagrzebia, spłonął w Ogulinie poprzedniej nocy tartak parowy Henbergerów z wszystkiemi zapasami. Szkodę oceniają na przeszło milion koron. Budynki stacyi kolejowej, które stoją naprzeciw, z trudem zdołano uchronić od pożaru. Ogień był tak silny, że w pociągach przejeżdżających pękały szyby z gorąca.

Piraci na wybrzeżu w Marokko, niedaleko przylądka Spartel, pochwycili dwóch milionerów amerykańskich, Pericarisa i Varly'ego. Piraci żądają ogromnego okupu.

Aleksy Chomiakow. Z powodu setnej rocznicy urodzin wielkiego słowianofila i poety rosyjskiego, Aleksego, syna Stefana, Chomiakowa, odbyło się d. 14 maja w Moskwie, w klasztorze pod wezwaniem Daniły, żałobne nabożeństwo przy mogile poety. — Przewodniczący Czerep Spirydowicz w dłuższem przemówieniu podnosił zasługi poety dla ludzkości i Słowiańszczyzny. Chomiakow od najmłodszych lat wyróżniał się wśród młodzieży głęboką religijnością. Oddany do służby wojskowej w r. 1825 wziął dymisyę w stopniu oficera i wyjechał za granicę, gdzie przebywał w Paryżu, zajmując się literaturą i malarstwem. Do najpiękniejszych jego utworów należy tragedya „Dymitr Samozwaniec" i „Utwory liryczne", wydane w r. 1844. Utwory jego poetyczne odznaczają się nastrojem liberalnym i gorącym, nieraz aż krańcowym patryotyzmem. Chomiakow odrzucał wszystko, co obce; dobre widział tylko w ojczyźnie, a w rozwoju potęgi Słowiańszczyzny upatrywał nową erę świata. Urodzony w roku 1804 dnia 1 maja (starego stylu) w Moskwie — zmarł na cholerę w r. 1860 w październiku. Zbiorowe wydanie pism Chomiakowa dokonane było po raz pierwszy w r. 1861.

Z wystawy w St. Louis. Uroczystość otwarcia wystawy powszechnej w St. Louis trwała od godz. 9 rano do 3 po południu, a to głównie z tego powodu, że było dużo mowców i każdy z nich przemawiał długo, jak gdyby należał do jakiegoś bractwa, uprawiającego obstrukcyę. „Z pomiędzy Amerykanów — pisze pewien sprawozdawca — przemawiał minister wojny Taft, który zastępował prezydenta Unii, Roosevelta. Siedziałem koło genialnego polityka, redaktora pisma „Commercial" w Cincinato, M. Halsteada. „Nie rozumię go — szepnął Halstead. — Gdy Taft pracował w moim dzienniku, należał do najlepszych reporterów." Zapytałem zdziwiony: „Więc reporter jest teraz ministrem wojny?" Halstead odparł: „Tak jest, przez dwa lata. Chciałem mu podwyższyć płacę, ale odszedł. Teraz jest „secretary of War". W Waszyngtonie czekał prezydent Roosevelt niecierpliwie na koniec tego turnieju oratorskiego, aż wreszcie widząc, że sprawa trwa zbyt długo, zatelegrafował do St. Louis: „Tylko nie marudźcie chłopcy. Przecież nie będę siedział do nocy przy złoconym guziku, ażeby na dany znak telegraficzny pocisnąć go i puścić w ruch maszyny na wystawie." To poskutkowało o tyle, że o godz. 3 po południu nareszcie otwarto wystawę.

Korespondenci dzienników donoszą zgodnie z St. Louis, że wystawa w dniu otwarcia wcale nie była ukończoną. Jeden ze sprawozdawców pisze w korespondencyi, mającej datę z pierwszych dni b. m.: „Pełen nadziei, zbliżam się do pawilonów. Najpierw do wznoszącego się dumnie białego pałacu dla „rozmaitych przemysłów" (Varied Industries). Jak piorunem rażony staje widz we drzwiach. Budynek jest jeszcze zupełnie pusty. Nawet w pawilonie niemieckim widać tylko brud i zamknięte skrzynie i szafy. Nie dowierzając samemu sobie biegnę do budynku dla ruchu: pusty. Pałac dla rękodzielnictwa: pusty. I tak dalej wszystko puste." Wystawy — dodaje wspomniany korespondent — z reguły nie są na termin gotowe, ale to, co widzi się w St. Louis, przekracza wszelkie dozwolone granice. — Mniej drastycznie wyraża się o tej wystawie sprawozdawca „Koelnische Zeitung", ale i on przyznaje, że w pierwszych dniach maja stan robót pozostawiał bardzo wiele do życzenia.

Mianowania. W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej mianowany został dr Jan Opolski lekarzem kolejowym dla I okręgu sanitarnego w Stanisławowie; równocześnie uwolniono tamtejszego konsulenta sanitarnego dra Aleksandra Zukowskiego od obowiązku niesienia pomocy lekarskiej chorym tego okręgu, który stanowi personal dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, posuwając go zarazem do I kl. w VII randze służbowej. Stanisław Edward Kleja przyjęty został jako asystent budownictwa I klasy i przydzielony do III sekcyi konserwacyi we Lwowie, a Mikołaj Bojarski jako bezpłatny wolontaryusz do oddziału VII dyrekcyi w Stanisławowie. Nakoniec przeniesieni zostali asystenci: Józef Aksentij z Jamnicy do Bóbrki-Chlebowic, Włodzimierz Bryk z Bóbrki-Chlebowic do Jamnicy, Bronisław Ośniałowski z III sekcyi konserwacyi we Lwowie do oddziału dla budowy i utrzymania kolei w dyrekcyi w Stanisławowie, oraz aspirant Emanuel Silberbach z Korszowa do Kopyczyniec.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że szkoła skakania znajdująca się przy torze wyścigowym będzie od 20 b. m. do użytku oddaną.

Repertoar Teatru krakowskiego.

W sobotę: „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Flirt".

W poniedziałek po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Lilla Weneda".

Z kalendarza. W sobotę 21 maja: Tymoteusza i Wiktora; w niedzielę 22 maja: Zesłanie Ducha Świętego i Heleny; w poniedziałek 23 maja: Świąteczny, Dezyderego i Julii.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 maja termometr doszedł od 13·8 do 18·4 C.; barometr nieznacznie wahał się.

Dnia 20 maja o godzinie 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru 8·9 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 20 maja: zmienne zachmurzenie; wicher.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 maja.

Aresztowanie po sześciu latach. Dzienniki lwowskie wyłączają ze sprawy uwięzienia inżyniera Macieszy kierownika dyrekcyi policyi w Krakowie dra Flattaua, stwierdzając, że dr Flattau bawił w tym czasie w Wiedniu. „Kuryer Lwowski" konstatuje, że informacyi o aresztowaniu p. Macieszy przez dra Flattaua udzielił dziennikarzom obrońca Macieszy adwokat dr Leser. „Słowo Polskie" pisze w tej sprawie:

Sprawa Macieszy ciężko kompromituje Galicyę w oczach całej Polski. Jak się dowiadujemy, prezydent sądu karnego zwołał na dziś posiedzenie senatu, gdzie postanowiono wyznaczyć rozprawę Macieszy już w najbliższych dniach, a najdalej we wtorek 24 b. m. Sąd skłonny jest nawet wypuścić Macieszę za kaucyą (1000 kor.) na wolność. Koledzy aresztowanego czynią starania, aby dziś jeszcze złożyć tę kaucyę.

Ruskie Towarzystwo muzyczne. Rusini wnieśli do namiestnictwa prośbę o koncesyę na wyższy instytut muzyczny na wzór lwowskiego konserwatoryum muzycznego. Magistrat, powołany do wydania opinii, oświadczył się za udzieleniem koncesyi.

Usiłowane samobójstwo. We środę po południu usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru p. Jerzy Siengalewicz, właściciel bardzo znacznego majątku, w ostatnich czasach urzędnik Towarzystwa „Petrolea". P. Siengalewicz mieszkał od wtorku w hotelu „Pod trzema koronami" przy ulicy Trybunalskiej — tam też popełnił zamach samobójczy. Ciężko rannego w prawą pierś odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego do sanatoryum dra Weigla. Stan chorego ciężki, lecz nie beznadziejny.

Podatek od fortepianów. Z ramienia magistratu funkcyonaryusze komisaryatów dzielnicowych chodzą po domach i spisują fortepiany. Daty, jakie zbiorą, mają posłużyć magistratowi do oceny, czy miałby racyę bytu podatek od fortepianów.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 36-letniemu Maryanowi Jasielskiemu, który od wielu osób powyłudzał sumy po kilkadziesiąt a nawet kilkaset koron, przedstawiając się jako agent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, lub redaktor pism lwowskich, agent inseratowy dzienników i t. p.

Ucieczka więźniów. Ubiegłej nocy około godz. 10 usiłowało z więzienia tutejszego sądu kraj. karnego przy ulicy Batorego zbiedz dwu więźniów: Józef Wierzchołek, skazany w ubiegłym roku za zamordowanie Orange'owej i Spinerówny, i Papara, odsiadujący karę za zkrodnię kradzieży. Dozorcy więzienni spostrzegli wczas ucieczkę i schwytali Paparę, ukrytego na strychu, a Wierzchołka siedzącego na dachu.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Madej zbój".

W niedzielę po południu: „Tęcza"; wieczór: „Wenecya w Paryżu".

W poniedziałek po południu: „Posłaniec Nr 6666".

Z teatru wojny.

Dzisiaj pojawiła się pogłoska o rzekomej klęsce Japończyków nad rzeką Jalu. Znaczyłoby to, że Kuroki, zdobywszy i zająwszy Kiulienczeng i Fenghwangczeng po prawym brzegu rzeki Jalu, nie zabezpieczył dostatecznie tyłów swojej armii w Korei po lewym brzegu rzeki i naraził się na klęskę. Bardzo być może, iż pogłoska ta powstała stąd, że jeden z „latających oddziałów" kozackich w Korei, mających oparcie w większym oddziale armii rosyjskiej w Gensan, zburzył most pod Andżu i zerwał druty telegraficzne pod Pfengjang, na północno-zachodniem wybrzeżu Korei. Japończycy wysłali zaraz większy oddział wojska do północnej Korei, który utrzymać ma połączenie między sztabem głównym a oddziałami armii japońskiej w Korei. Przeciwko klęsce Japończyków nad rzeką Jalu przemawia ta okoliczność, że dotąd nie doniosły o niej źródła rosyjskie.

Pewną stagnacyę w ruchach armii japońskiej, a jak twierdzą źródła rosyjskie, jej „cofanie się" — przypisują wiedeńscy referenci wojenni ulewnym deszczom, a nie zasadniczym zmianom w taktyce japońskiej.

Japończycy stracili znowu 2 statki wojenne Mianowicie admirał Togo raportuje, że podczas mgły, panującej dnia 15 b. m., koło Portu Artura zderzyły się krążowniki „Kasugha" z „Joshino". „Joshino" po kilku minutach zatonął. Wyratowano z załogi tylko 90 ludzi. Tego samego dnia japoński liniowiec „Hatsuse" wjechał na rosyjską minę i zatonął. 300 ludzi z załogi uratowano.

W sprawie tej „Biuro Reutera" donosi, na podstawie telegramu admirała Togo, że pancernik „Hatsuse" natknął na minę w oddaleniu 10 węzłów na południowy wschód od wejścia do Portu Artura, podczas gdy krył lądowanie Japończyków, krążąc po pełnem morzu. Pancernik dał sygnał ratunkowy, lecz najechał równocześnie na drugą minę. Pancernik poszedł na dno w przeciągu pół godziny.

„Daily Express" dowiaduje się z prywatnego źródła z Tokio, że kontradmirał Nashiva zatonął na okręcie pancernym „Hatsuse" koło Portu Artura. „Standard" i „Daily Telegraph" donoszą natomiast z Tokio, że Nashiva wraz z 300 ludźmi załogi okrętu „Hatsuse" zdołał się uratować.

„Hatsuse" był, co do wielkości trzecim z rzędu w marynarce japońskiej, o pojemności 1524 ton i sile 16.117 koni. Na pokładzie miał 50 dział i 4 torpedy. Zbudowany był w roku 1899. Załogi miał 740 ludzi. „Joshino" zbudowany w roku 1892 był krążownikiem średniego typu o sile 15.967 koni, miał trzydzieści sześć dział i 2 torpedy; załogi miał 360 ludzi. „Kasuga" zbudowany był przed trzema laty. Był to duży krążownik o sile 13.500 koni.

Angielskie dzienniki podają niesprawdzoną wiadomość, jakoby także dwa inne okręty japońskie „Szikiszina" i „Arama" najechały na miny i uległy zniszczeniu.

W ten sposób Japończycy stracili dotąd 4 statki wojenne.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 20 maja).

Petersburg. Donoszą, że bandy Chunchuzów atakują kopalnie węgla w Mandżuryi. Wśród Chunchuzów znajduje się dużo Japończyków. Bandy chcą w ten sposób ubezwładnić kolej syberyjsko-mandżurską.

Katastrofa statków japońskich.

Londyn. O katastrofie japońskich statków, która nastąpiła w niedzielę, dotąd brak szczegółowych wiadomości. Załoga zatopionego okrętu „Kasugha" wynosiła 800, krążownika „Joshino" 400 ludzi. Jeżeli więc uratowano tylko 90 ludzi, to znaczyłoby, że utonęło **1110**. Komendant „Kasughi" i kontradmirał Nasziwa uratowani.

Raport admirała Togo mówi tylko o utonięciu krążownika „Joshino".

Wedle doniesień, „Kasugha" trafił na minę 10 mil odległą na południe od półwyspu Liaotung. Wedle innej wersyi, okręt „Kasugha" w niedzielę o godzinie 1½ po południu pod Sautung zderzył się wskutek silnej mgły z innym okrętem. W jaki sposób mina eksplodowała, brak pewnych wiadomości. Dziwią się tylko, że w takiem oddaleniu od brzegu znajdowała się mina. Przypuszczają, że była to t. zw. pływająca mina.

Twierdzą także, że Rosyanie w nocy wysłali z Portu Artura łodzie torpedowe, które po za obrębem portu rzuciły miny, w ten sam sposób, jak to uczynili Japończycy przed katastrofą Petropawłowska.

Jeszcze inna wersya stwierdza, że Rosyanie z małych chińskich okrętów, które wynajęli, rzucali miny. Okręty te spotkać mieli Japończycy i zatopili je.

Krążownik „Kasugha" kosztował 1,200.000 funtów szterlingów i był jednym z najwydatniejszych okrętów floty japońskiej.

Dzienniki londyńskie, opisując katastrofę „Kasughi" i „Joshina", stwierdzają, że mimo to niepodzielne panowanie na morzu Żółtem należy ciągle jeszcze do Japończyków, a zatopienie tych okrętów w niczem nie zmieni obecnej sytuacyi. Niektóre dzienniki sądzą, że zmieniłaby się sytuacya dla Japończyków, gdyby uzbrojoną została i przybyła z odsieczą rosyjska flota bałtycka, konstatują jednak, że nie mogłoby to nastąpić prędzej, jak w styczniu lub w lutym (?!). Inne dzienniki stwierdzają, że przybycie rosyjskiej eskadry bałtyckiej wogóle jest zakwestyonowane, bo bez naruszenia neutralności ze strony tych państw, przez których terytorya flota ma płynąć i zaopatrywać się w węgiel, przybycie tej eskadry jest niemożliwe.

„Daily Telegraph" sądzi, że pod wrażeniem tej katastrofy Japończycy **zmienią plan wojenny** i zamiast dotychczasowego, aby Port Artura otoczyć i wygłodzić, muszą **na port ten uderzyć i zupełnie go zniszczyć.**

Paryż. Japońskie poselstwo podaje do wiadomości sprawozdanie admirała Togo, w którem powiedziano, że w chwili, w której okręt „Hatsuse" zatonął, ukazała się rosyjska flotyla, złożona z 16 torpedowców, jednakże japońskie krążowce ją odparły. Z okrętu wyratowano 300 marynarzy, kontradmirała Nashimo i kapitana Nakao.

Londyn. Podczas niedzielnego bombardowania, którego ofiarą padły 3 okręty japońskie, chcieli Japończycy koło Portu Artura wysadzić na ląd swoje wojska. W Wejhajwej — jak donosi „Express" — twierdzą, że Japończykom chodziło o skombinowany atak od strony lądu i od morza.

Londyn. Niektóre dzienniki donoszą, że admirał Nasziwa zginął; „Daily Telegraph" twierdzi jednak, że został uratowany.

Londyn. „Morning Post" donosi z Szanghaju, że katastrofa spotkała Japończyków podczas długogodzinnego bombardowania Portu Artura. 3 okręty zostały ciężko uszkodzone; zatonął tylko jeden. Dwa drugie odwleczono.

Londyn. „Standard" donosi, że wiadomość o klęsce okrętowej wywołała w Japonii ogólną żałobę.

Bitwa pod Kaiczu.

Londyn. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Tokio, że według nadeszłych tamże wiadomości, Japończycy zajęli dnia 16 maja Kaiping (czyli Kaiczu; prz. red.), 30 mil na południe od Niuczwangu Rosyanie cofnęli się.

„Standard" dowiaduje się z Tientsinu, że przed obsadzeniem Kaiczu **przyszło do zaciętej walki, przyczem Rosyanie stracili 2000 ludzi.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Niuczwangu: Przybyły tutaj goniec donosi, że flotę japońską widziano wczoraj wieczorem ze wzgórza Turm, t. j. 10 mil na północ od **Kajczu** (Kajping). — Linia, ostrzeliwana przez Japończyków, rozszerzyła się w poniedziałek na 25 mil angielskich wzdłuż wybrzeży. Japońska dywizya posunęła się kilka mil w głąb kraju i zniszczyła na przestrzeni kilku mil kolej i inne mienie, oraz zajęła pociąg z prowiantami. Wagony i bydło oddano towarzyszącym wojsku krajowcom. Następnie wsiadł oddział z powrotem na okręty, a flota japońska opuściła okolicę. Sądzą, że wylądowanie to miało na celu osłonięcie ruchu wojska japońskiego w innej okolicy.

Londyn. Podczas lądowania przy Kajczu wywiązała się w poniedziałek bitwa większa, niż doniesiono.

Pogłoska o klęsce japońskiej.

Tientsin. (Doniesienie Biura Reutera). Według wiadomości z Niuczwangu, w kołach zwykle dobrze poinformowanych, kursuje pogłoska, **że armia japońska poniosła nad rzeką Jalu znaczną klęskę** i została odparta ku Fenghwangczeng.

Tientsin. Doniesienie z Niuczwangu **o klęsce Japończyków** odnosi się tylko do tej części armii, która walczyła nad Jalu, a nie do całej armii japońskiej.

Utarczki.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Według prywatnych wiadomości, odbyła się utarczka na południe od Kiauczau na półwyspie Liaotung. Linia Japończyków rozciągała się od Cziczatau do Suliczan przez wzgórza na północ od Kiuczau, które otaczają tę miejscowość.

Ruchy armii japońskiej.

Mukden. Biuro Reutera donosi, że w marszu Japończyków nastąpiła chwilowo **pewna przerwa**, zwłaszcza w marszu z południa. Według opowiadań oficerów, chodzi tutaj nawet o **czasowe cofanie się z pozycyj**, które Japończycy już byli zajęli po ostatnich walkach, jakie stoczyli w dniu 17 b. m. Rosyanie otrzymali wiadomość, że Japończycy cofnęli się na 14 mil ang. od pozycyi w Kajczou.

Londyn. „Daily Express" dowiaduje się z Niuczwangu, że angielska kanonierka „Espiegle" jest w drodze do Niuczwangu, celem ochrony angielskich interesów. Jak słychać, Japończycy, którzy przybyli z Kaiczu, zajęli Niuczwang.

Londyn. Armia Kurokiego postępuje ku miejscowości Tieling, na wschód od Liaojangu i Mukdenu.

Berlin. „Local-Anzg." donosi z Tokio: Mobilizacya trzeciej armii jest w toku. Jest ona przeznaczona do Niuczwangu, aby wzmocnić południową armię i Port Artura zostawić armii oblęgającej.

Cofanie się Rosyan.

Londyn. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że Rosyanie przypuszczając, iż będą zaszachowani także z tyłu, zaczęli tyły swoje koncentrować przy Tukumen, 110 mil na północny wschód od Kaopatse. Ich podstawa operacyjna z pod Liaojangu i Mukdenu zostałaby tym sposobem przeniesioną pod **Kaimen i Tieling** nad górnym biegiem rzeki Liao.

Atak na Port Artura.

Londyn. „Daily News" donosi, **że we czwartek wylądowało 45.000 Japończyków w Kinczau i Talienwan i przypuściło szturm na Port Artura.** Japońskie linie znajdują się 7 mil ang. od rosyjskich bateryj. Codziennie zdarzają się utarczki wzdłuż toru kolejowego. Japończycy mają zamiar całą siłą natrzeć wtedy, gdy zgromadzą przeszło 50.000 wojska.

Petersburg. Rosyjscy podróżni z Talienwanu (zatoka Dalnego) donoszą, że doki w Dalnym nie są naruszone, natomiast w Talienwan okręty i zakłady okrętowe zupełnie zniszczono.

Londyn. „Morning Post" donosi z Szanghaju: Rosyanom miało się udać uwolnić przypływ do portu Artura od zatopionych branderów japońskich.

Car żegna.

Petersburg. Car przybył wczoraj do Orełu i odbył przegląd 51 pułku dragonów czernichowskich i 52 pułku dragonów pieschińskich. Car wyraził nadzieję, że oba te pułki, jako jedyna regularna konnica na polu walki, nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i godnie będą niosły sztandar Rosyi. Po południu opuścił car Oreł i udał się do Tuły, gdzie odbył przegląd 11 pskowskiego p. p. i 12 welikolińskiego p. p. Wczoraj opuścił car Tułę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 20 maja.

Budapeszt. Izba poselska wybrała deputacyę kwotową. Po odpowiedziach ministrów na interpelacye zawiadomił prezydent, że następne merytoryczne posiedzenie będzie się mogło odbyć prawdopodobnie z początku czerwca. Jutro odbędzie się jedynie formalne posiedzenie dla przyjęcia nuncyum Izby magnatów w sprawie załatwionego przedłożenia.

Petersburg. W Nowoczerkowsku, stolicy obszaru kozaków dońskich, odsłonięto wczoraj pomnik Jermaka, zdobywcy Syberyi.

Protest papieża.

Rzym. „Popolo Romano" oświadcza, że nota ogłoszona przez dziennik „L'Humanite" nie jest identyczna z notą, jaką nuncyusz papieski wręczył ministrowi spraw zagranicznych Delcassému, zaś jest identyczną z notą, jaką sekretarz Merry de Val wręczył zastępcom państw akredytowanych przy Watykanie. Ta nota była wystosowaną do mocarstw katolickich, a zaznaczono w niej i to ponownie, że zwierzchnicy tych państw nie mogliby być przyjęci przez papieża, gdyby równocześnie chcieli i papieżowi i królowi włoskiemu w Rzymie złożyć uszanowanie. Wymienione powyżej powody były jedynym motywem akcyi, dlatego Watykan nie pojmuje, skąd powstało rozgoryczenie.

Paryż. Odwołanie ambasadora francuskiego z Watykanu należy uważać za fakt dokonany.

Wenecya. Redaktor „Diffesy", Sacardo, rozmawiał z papieżem, który oświadczył, że nie obawia się niczego, nawet gdyby polityka francuska stała się wobec Watykanu bardziej jeszcze zaczepną. W działalności swej omijał papież wszystko, coby mogło wywołać nieporozumienie, musiał jednak stanąć w obronie katolików Francyi.

Ustąpienie sekretarza stanu.

Rzym. Obiega tu pogłoska, że sekretarz stanu kardynał Merry del Val, wniósł prośbę o dymisyę. Przyczyną ma być to, że całe kollegium kardynałów występuje przeciwko niemu.

Przesilenie kanclerskie.

Berlin. „Post" omawia przesilenie kanclerskie i przyznaje, że Bülow może ustąpić.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 75[illegible]·50. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 521·—. Akcye Landerbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Bodencredit 918·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545· . Akcye kolei państwowych 637· . Akcye kolei południowej 79·—. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei północnej 5570·—. Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 414·50. Akcye Rima Muranyi 492·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1990·—. Akcye Fabryki broni 480·—. Akcye Tureckie tytoniowe 332·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1105·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 99·35. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 9[illegible]·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·62. 4% Listy Banku hipotecznego 99· . 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·37. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·65. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 130·—. Marki 117·40. Ruble 253·25.

Usposobienie: Po silnym ale spokojnym przebiegu zamknięcie skutkiem lokalnych realizacyi lekko osłabione.

Cukier 21·80 stały. Spirytus 46·60 bez interesu. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 50
4% " " " "	99 —	100 —

„APENTA“

„Jedna z najlepszych słonych rozwalniających wód mineralnych.

Giuseppe Lapponi,
przyboczny lekarz J. Świątobliwości Papieża.

Zapisuję gorzką wodę „APENTA“ zarówno w szpitalach, jak i w mej prywatnej praktyce i przekonałem się, że jest istotnie znakomitą.

Prof. G. Mazzoni,
prymar., docent patologii, chirurgii i ginekologii.

Właśnie ta woda nadaje się najlepiej do usunięcia chronicznego zatwardzenia.

1327 4 5 **Dr Lancereaux,**
profesor wydziału lekarskiego w Paryżu; prezes de l'Académie de Médicine.

Dostać można w wielkich i małych flaszkach w aptekach i t. d. — Wyłączna wysyłka: **S. UNGAR jun.**, c. i k. dostawca dworu, **Wiedeń, I., Jasomirgottstrasse 4.**

Skład w Krakowie: w aptece Konst. Wiszniewskiego i w handlu J. Wentzla.

Notaryusz w Nisku

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** 1576 1 3

Najprzedniejszy **bulion** z drobiu i dziczyzny, **oliwę** nicejską, **ocet** winny i owocowy, poleca handel kolonialny pod firmą 1575 1 3

Stanisław Lödl
w Krakowie, ul. Szewska l. 27.

Kolibry

ładnie śpiewające, czerwone, oraz w różnych barwach, parka przych. od 2·50 do 3·50 złr., dużą, młodą, już oswojoną czerwoną papugę za 12 złr., małe zielone papużki, parka przych. za 4 złr.. prawdz. harc. kanarki, wyborne śpiewaki od 8 złr., oraz chińskie słowiki, małe, całkiem oswojone małpki, koty angorskie, ma na sprzedaż i wysyła, ręcząc, że dojdą żywe,

handel zoologiczny K. WALTERA w Krakowie, ul. Sławkowska 16.

Cenniki bezpł. za nadesł. 10 hal. marki. Przybory do chowu, prakt. klatki, żywność, złote rybki, jaja rasowych kur i t. d.

Wielki wybór czysto rasowych psów. Młode Bernhardy, Foxterriery, Bulldoggi, Pudle, Kolli i Jamniki. 1572 1 10

Piękne i suche

MIESZKANIA

na lato wśród ogrodów i pól, 10′ od Krakowa położone, tanio **do wynajęcia.** Zgłoszenia pod **K. R.** poste restante **Kraków.** 1582 1 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty, 1025 8 8
Kołnierze,
Bluzki i halki damskie.
Rękawiczki,
Skarpetki i Pończochy.

Pożyczki dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności załatwia i objaśnień udziela Reprezentacya Asekuracyi urzędniczej „Beamten Verein“ we Lwowie, ul. Kopernika 7. 1560 3 3

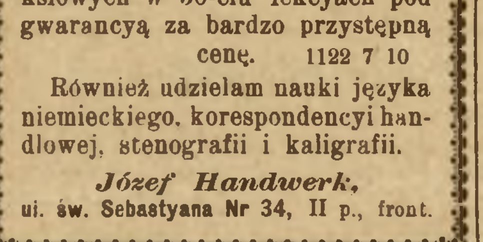
Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 1122 7 10

Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.

Józef Handwerk,
ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front.



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, drutowe kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowemi,** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI,** Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.** 1277 8 30

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach
Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł.** Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło **pierwszorzędnej wartości.** To też nie powinno go braknąć **w żadnym polskim domu.**

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 złr., w oprawie 17 złr.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie **znacznie zniżyliśmy cenę,** a mianowicie: **za dzieło bez oprawy 6 złr. 50 ct.,** w oprawie **7 złr. 50 ct.** — Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca“, Lwów, Plac Maryacki l. 4. 1410 2 4

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 17 0

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 1458 6 12

W Szczawnicy

chatki „pod akacyą“ obok dworca gościnnego, są gruntownie, hygienicznie odnowione i świeżo umeblowane. Pokoiki słoneczne z pięknym widokiem na góry, oddzielne, jakoteż 2 lub 3 z kuchenką, są do wynajęcia za b. umiarkowaną cenę na sezon letni od 1 maja do października. 1366 3 3

Wiadomość w miejscu, albo w zakł. fotogr. A Szuberta w dworcu gościnnym lub w Krakowie, ul. Krupnicza 7.

ZNAKOMITY FRYZYER

K. ROMAN

Kraków, ul. Szewska 21,
poleca się Szan. Publiczności.
1346 4 10

Nr 9. II. 1904.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Hunfalu, podaje do wiadomości, że:

1) **Jan Behler,** stanu wolnego, religii rzymsko katolickiej służący do koni, zamieszkały w Hunfalu (Węgry), urodzony w Durandzie dnia 11 grudnia 1880, syn Jakóba Behlera i jego żony Zuzanny z domu Lazusch, oraz
2) **Pelagia Sikora,** stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, wyrobnica, zamieszkała w Hunfalu, urodzona w Wirchomli Wielkiej (w Galicyi, powiat Muszyna), dnia 5 maja 1882, córka Stefana Sikory i jego żony Anny z domu Saton —

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, którąby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te ogłasza się w Hunfalu, Durandzie i w Galicyi przez dziennik „Nową Reformę“.

Hunfalu, dnia 16 maja 1904.

Juliusz Gretzmacher m. p.,
prowadzący metryki.

9 1904. II.

Kihirdetés.

A Hunfalui anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetö helyettese kihirdete, hogy:

1) **Behler János,** ki családi állapotára nézve nötlen, és a kinek vallása római katholikus, állása (foglalkozása) mezögazdasági kocsis, lakóhelye: Hunfalu, születési helye: Durand, születési ideje 1880, évi Deczember, hó 11 napja s a ki Behler Jakab és neje születtet Lazusch Zsuzsannanak fia.
2) **Szikora Pelagia,** ki családi állapotára nézve: hajadon, és a kinek vallása római kathólikus, állassa (foglalkozása): napszámos, lakóhelye Hunfalu, születési helye Wirhomla Wielka (Galiczia, Muszyna jaras), születési ideje: 1882 évi májas hó 5 napja s a ki Sikora Jstván és neje született Saton Annának leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményröl tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüg gesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni u. m. Hunfalu, Durand és Galicziaban megjelenó „Nowa Reforma“ czimu hirlapban.

Kelt Hunfalván, 1904 évi május hó 16 napján.

Gretzmacher Gyula s. k.,
1565 anyakönyvvezetö helyettes.

Dra Oetkera

proszek do pieczywa
i cukier waniliowy
po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 43 18 26

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Encyklopedya leśna. Wykłady gospodarstwa lasowego i nauk pomocniczych, dla użytku właścicieli lasów, zarządców dóbr ziemskich, miłośników leśnictwa i przyrody, w sposób przystępny opracował *Henryk Skąpski.* Wychodzi zeszytami co miesiąc. Cena zeszytu. Całość obejmuje około 30 zeszytów.	—·60
Konar Alfred. **Oazy,** powieść	4·—
Reymont Wł. St. **Chłopi.** I. Jesień. II. Zima, powieść współczesna, 2 tomy	7·—
Skałkowski Adam. **Jan Henryk Dąbrowski.** Część pierwsza. Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755—1795. (Tom IV. z cyklu „Monografia w zakresie dziejów nowożytnych“, wydawca Szymon Askenazy	4·—
Sobieski Wacław. **Szkice historyczne**	3·50
Woysenhoff Józef. **Za błękitami,** z ilustracyami K. Górskiego. Wydanie drugie	2·60
W ozdobnej oprawie	3·40
— **Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego,** wydanie czwarte	4·—
Wyspiański St. **Akropolis,** dramat w 4 aktach	5·—
Znamirowzki Adam. **Śmierć**	3·60
Żeromski Stefan. **Promień.** Wydanie trzecie	2·60
— **Utwory powieściowe.** Wydanie trzecie. Treść: Na pokładzie. — O żołnierzu tułaczu. — Tabu. — Cienie. — Kara. — Legenda o bracie leśnym.	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1439 4 4

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych
założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. — Do nabycia wszędzie.

722 12 0

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 8 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 13 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu ***Prof. Jaworskiego.***

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, N. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 38 50

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim) Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 31 0

Miód pszczelny prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, **bez żadnych domieszek pod gwarancyą,** wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa. 1201 26 30

Pełne kształty

osięgają Panie przez zewnętrzne nacieranie naszym słynnym środkiem **Venolin.** Cena oryginalnej flaszki K 3·50.

Wyrób chemicznych przetworów

Adolf Šetek

Nová Ves (Chilitz bei Ung. Ostra) Morawy. 1413 5 10

Droguerya

w Zakopanem Stanisława Ossowskiego poszukuje od 1 czerwca b. r. **rutynowanego Droguisty,** obeznanego z aptekarstwem.

Zgłoszenia w **Droguery w Nowym Targu.** 1550 4 5

SZPARAGI

1499 5 6 własnej uprawy

5 kg. olbrzymich szparagów Ia	K	6·—
5 kg. średnich Ia	„	4·50
5 kg. świeżego zielonego groszku Ia	„	8·—
5 kg. nowych ziemniaków	„	2·50
5 kg. włoskich karczochów	„	3·40
5 kg. sałaty w główkach	„	8·20

opłatnie za zaliczką wysyła
Josefine Witwe Simoni, Triest.

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 1121 8 0

Magistra farmacyi

młodego, na zastępstwo 4 tygodniowe poszukuje **H. Nowak,** aptekarz w **Gorlicach.** 1564 2 6

Miody. Miód patokę, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach po 6 K, **miód do picia** w gąsiorach 4 litr. po 5 K 70 h. wysyła za zaliczką opłatnie **W. Mikitka,** proboszcz **w Kupczyńcach,** p. Denysów. W większej ilości znacznie taniej. 1535 5 12

!Już wyszedł!

wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych z 20 maja b. r. **„Informator“,** Kraków, Szpitalna 34. 1568 2 2

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 19 150

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch;** w Krakowie: **Reim.**

W Ludwinowie na bardzo korzystnych warunkach jest **do sprzedania** murowany 1554 3 3

Dom piętrowy

o dziewięciu oknach frontu. Może być i na wypłatę. Wiadomość u Stefana Prószyńskiego **w Krakowie,** ul. Kanonicza l. 7, między 4—6 po południu.



1031 8 30

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Lee Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką **darte,** ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 1570

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	10 sztuk	30	kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10	15	„
Gwoździki olbrzymie	10	10	„
Gwoździki wspaniałe	10	5	„
Gwoździki ogrodowe	10	2·50	

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz gwoździków 1305 4 0
Klatovy (Klattau) Czechy.

Karol Mez i Synowie

(Carl Mez & Söhne)

Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.

NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA NICI JEDWABNYCH

założona w r. 1785.

Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 26 36

z wagą

w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 23 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Rządca dóbr, kawaler, w średnim wieku, posiadający studya fachowe, trzydziestoletnią praktykę na większych obszarach, poszukuje miejsca od 1 lipca w większym majątku. Zgłoszenia przyjmuje: **Franciszek Babraj, Tyrawa Wołoska** (p. loco). 1509 5 7

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 71 100

Obrońca

Dr Stanisław Korwin Dzbański

utrzymujący zarazem koncesyonowane biuro dla spraw **wojskowych,**
Wiedeń, I., Kohlmarkt 20,
podejmuje się obrony przed c. k. sądem najwyższym i kasacyjnym w sprawach karnych i dyscyplinarnych, jakoteż spraw prawnych wojskowych w szczególności także spraw z kancyi wojskowych wynikłych. 1543 3 6

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołóstwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 15 25

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 18 0

Posadzek

dębowych, deszczółkowych, tudzież taflowych, dostarcza po umiarkowanych cenach firma

LANGROK

1348 **Kraków, Kolejowa 2.** 6 10

W zakładzie rymarsko-siodlarskim

Ludwika

Makowskiego

w Krakowie, przy ul. Szpitalnej l. 32

są do sprzedania następujące pojazdy:

3 landa i 2 karetki

fabryki Lohnera bardzo mało używane

kilka wolantów oraz wózków

na resorach różnego rodzaju nowych i używanych. Jest także do nabycia kilka par **szorów używanych** w bardzo dobrym stanie na srebrnem i niklowem okuciu.

Zakład podejmuje się także gruntownego **odrestaurowania powozów** w jaknajkrótszym czasie i po możliwie niskich cenach. 1443 6 6

Roboty smyrneńskie

wszelkiego rodzaju przyjmuje, tudzież dostarcza bardzo tanio wełny smyrneńskiej we wszelkich barwach, oraz materyj dywanowych i odpowiednich wzorów 1436 9 10

HELENA NYIRY
w Bielsku, Zennerberg 9.

LINIA KUNARDA

z Tryestu do Ameryki
odchodzą najlepsze i najbezpieczniejsze parowce
14 maja 1904 „Panonia“
28 maja 1904 „Ultonia“

Upoważnione przez c. k. Rząd
Zastępstwo KUNARDA dla Galicyi
2 0 **Lwów, ul. Brajerowska 6.** 1466

Dobra

w odległości 10 minut on miasta Cieszyna, obejmujące 270 morgów bardzo dobrych, po większej części drenowanych pól, pięknie urządzoną gorzelnię z kontyngentem 300 H, gospodę z rzeczową koncesyą przy drodze państwowej i t. d., są od 1 lipca z powodu podeszłego wieku właściciela **do sprzedania** wraz z zasiewami i obfitym inwentarzem żywym i martwym. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **M. Presser w Cieszynie.** 1464 4 6

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca Drukarni L. K. Górski.